NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 134 (2675). Wilno Wtorek 23 Maja 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zmodyfikowany pakt 4 mocarstw.

Premjer Prus i ambasador Francji montują porozumienie.

Otrzymaliśmy wczoraj znaczną ilość depesz Pat'a o wznowieniu w Rzymie rozmów o projekcie paktu 4 mocarstw. Informacje te są tak fragmentaryczne i różne, że nie sposób jest zorjentować się w jakim stadjum ta sprawa się znajduje w momencie, kiedy dzisiejszy numer trafi do rąk czytelników. Zapewne jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia rzecz się wyjaśni. Nie znając zupełnie zmienionej treści pierwszych projektów paktu nie można ocenić jego znaczenia, o ile rzeczywiście doszło do zgody pomiędzy czterema uczestnikami.

Gdyby tak było, to sam fakt owej zgody ma bodaj większą wagę niż to, czego porozumienie dotyczyć będzie.

Narazie trzeba podkreślić w tej sprawie następujące charakterystyczne momenty: 1) aktywność polityki Hitlera, który niezwłocznie dyskontuje pozytywne efekty swej ostatniej mowy, 2) niejasność stanowiska Francji wobec tych zabiegów, 3) formalne związanie paktu 4-ch z paktem Ligi Narodów.

Nie ulega wątpliwości, że zawarcie porozumienia, niezależnie od tego, jaka jest jego treść, może w sposób decydujący wpłynąć na przebieg konferencji rozbrojeniowej i szereg ubocznych chociaż bardzo ważnych kwestyj z jej obradami związanych. **Testis.**

LONDYN, (Pat). Cała prasa londyńska w prawie jednobrzmiących depeszach z Rzymu potwierdza, że zasady paktu 4-ch mocarstw zostały w Rzymie ustalone oraz że parafowanie tekstu nastąpi w Genewie w ciągu bieżącego tygodnia.

Dzienniki podkreślają, że pierwotny projekt uległ znacznym zmianom. Redakcja proponowana obecnie ma na celu uspokojenie Małej Ententy i zaręcza, że pakt 4-ch mocarstw w niczem nie ma być równoznacznym z dyrektorjatem 4-ch mocarstw. Również w sprawie rewizji traktatów nastąpić miało wycofanie się z poprzedniego stanowiska. Obecnie niema mowy o żadnem narzucaniu rewizji, gdyż wszelka akcja rewizyjna pozostawiona jest Lidze Narodów. Co do rozbrojenia pakt podkreślać ma wyraźnie, że może ono być osiągnięte etapami, wyszczególnienie jednak tych etapów pozostawia Genewie.

Pakt został już parafowany?

PARYŻ, (Pat). Prasa podaje w depeszach z Londynu i Rzymu, jakoby pakt czterech został już parafowany. Pewien wysoki urzędnik włoski miał oświadczyć przedstawicielom prasy francuskiej w Rzymie, że pakt jest już parafowany i odesłany został do Genewy, gdzie nastąpić ma jego podpisanie.

Paul-Boncour zaprzecza.

GENEWA, (Pat). Paul Boncour w rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył, że wiadomość o rychłem podpisaniu, czy też parafowaniu paktu czterech jest bezpodstawna. Rokowania, których podstawą jest memorandum francuskie, posunęły sprawę naprzód, ale nic nie zdecydowały i nie zostanie zdecydowane, zanim nie wypowie się francuska rada ministrów.

Zapytany o rewelacje socjalistycznego pisma „Le Populaire" co do decyzyj, powziętych przez francuską radę ministrów w sobotę w sprawie stanowiska Francji na konferencji rozbrojeniowej, Paul Boncour odmówił wyjaśnień, podkreślając, że o posiedzeniu rady ministrów nie był wydany urzędowy komunikat, nie może on potwierdzić tych informacyj, ani im zaprzeczyć. Stanowisko rządu francuskiego będzie sprecyzowane w przemówieniu, które Paul Boncour wygłosi niebawem w komisji głównej.

Informacje francuskie.

Uzgodnienie paktu nie nastąpiło, ale idzie ku temu.

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że wiadomości ogłoszone w prasie zagranicznej, donoszące o urzędowem przyjęciu przez Francję, Anglję, Niemcy i Włochy projektu paktu 4-ch mocarstw, przyjęte zostały w Paryżu z pewną nieufnością.

Czynniki miarodajne ograniczają się obecnie do oświadczenia, że narady odbyte przez Mussoliniego z Goeringiem oraz z ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanji, stanowią interesujący epizod rokowań, które w ostatnich czasach toczyły się na drodze dyplomatycznej między rządem włoskim a rządami pozostałych 3 zainteresowanych państw. Dotychczas jednak chodziło poprostu o półurzędowe zbadanie rozmaitych zagadnień, podniesionych w związku z tym projektem. Starania w tym kierunku — jak zapewniają — rozwijają się pomyślnie.

Mussolini, który był inicjatorem projektu, otrzymał we właściwym czasie kontrprojekty francuski i niemiecki. Dokumenty te zostały natychmiast rozpatrzone i porównane, aby umożliwić premjerowi włoskiemu opracowanie takiego tekstu projektu, który mógłby być przyjęty przez rządy w Londynie, Paryżu i Berlinie. Dotychczas nie nadeszła z Rzymu do Paryża żadna nowa oficjalna propozycja, któraby stanowiła odpowiedź na memorandum francuskie. Przedwczesnem przeto jest mówić o zaakceptowaniu projektu paktu przez mocarstwa, chociaż być może należy podkreślić, że rokowania prowadzone w Rzymie toczą się w atmosferze, która pozwala mieć nadzieję na osiągnięcie ostatecznego porozumienia.

Jak jest naprawdę?

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że według wiadomości ze źródeł angielskich, Francja, Wielka Brytanja, Niemcy i Włochy zaakceptowały nowy projekt paktu 4 mocarstw, którego tekst przesłany został jakoby już do Genewy, gdzie ma być oficjalnie parafowany. Premjer pruski Goering miał dojść do zupełnego porozumienia w rozmowach z ambasadorem Francji w Rzymie de Jouvenelem. Prasa francuska w dalszym ciągu zachowuje się z rezerwą.

BERLIN, (Pat). Biuro Conti komunikuje: W niemieckich kołach miarodajnych oświadczają, że krążące dziś przed południem wiadomości o zakończeniu rozmów w sprawie paktu 4, są nieścisłe. Wprawdzie dzięki ostatnim rokowaniom premjera pruskiego Goeringa w Rzymie sprawa posunęła się naprzód, jednakże rokowania nie zostały jeszcze doprowadzone do końca. Istnieje nadzieja bliskiego ich zakończenia w sensie pozytywnym. Ambasadorowie zainteresowanych mocarstw w Rzymie zostali zaproszeni na dziś wieczór do Ministerstwa Spraw Zagranicznych celem kontynuowania rozmów.

LONDYN, (Pat). W oficjalnych kołach brytyjskich nie ujawniają zbyt wielkiego entuzjazmu na szerzone w Rzymie wiadomości, że pakt czterech został jakoby podpisany, aczkolwiek Foreign Office przyznaje, że poczynione zostały pewne kroki, posuwające znacznie sprawę tę naprzód. Oficjalne koła wskazują wyraźnie na fakt, że porozumienie dotyczy nietyle rządu brytyjskiego, ile narazie ambasadora Wielkiej Brytanji w Rzymie, który w danym wypadku nie występował na skutek inicjatywy z Londynu, lecz uległ inicjatywie szefa rządu przy którym jest akredytowany. Życzliwy stosunek rządu brytyjskiego wobec tego projektu nie oznacza jeszcze przesądzenia stanowiska rządu w tej sprawie.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, (Pat). — Prasa francuska zaskoczona jest wiadomościami z Rzymu o pakcie 4 mocarstw i oczekuje potwierdzenia oficjalnego.

„LA REPUBLIQUE" tłumaczy gorączkowe dążenie Mussoliniego do zawarcia paktu czterech obawą przed Anschlussem i w konsekwencji przed bezpośredniem sąsiadowaniem z potęgą germańską w Brennerze, w niedalekiej odległości od Triestu. Dlatego też premjer włoski pragnąłby stworzenia federacji chorwacko — węgiersko — austrjackiej, przy jednoczesnem rozczłonkowaniu Jugosławji. Francja stanęła znów w obliczu paktu czterech. Jest to gra poważna — kończy dziennik.

„L'ORDRE" pisze: Baczność! Nasi aljanci wschodni nadsłuchują. Jeżeli się dowiedzą, że Francja związała się ze zwolennikami rewizji traktatów, opuszcza ją i Mitteleuropa wyjdzie ze sfery marzeń. Federacja europejska ze stolicą w Berlinie stanie się faktem dokonanym.

„JOURNAL DES DEBATS" mówi, że przyjęcie paktu byłoby kapitulacją Francji. Powołując się na opinję Benesza, dziennik kategorycznie twierdzi, że pakt czterech prowadzi bezpośrednio do wojny.

Podziękowanie Pana Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). Ze względu na ogromną ilość nadeszłych z wszystkich stron kraju i zagranicy depesz gratulacyjnych z okazji ponownego wyboru prof. Ignacego Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił szefowi kancelarji cywilnej złożyć za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom oraz osobom, które życzenia nadesłały.

Premjer Jędrzejewicz wrócił do Warszawy.

WARSZAWA, (Pat). Prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz powrócił w dniu 22 bm. z Wilna do Warszawy.

Akademja ku czci min. Boernera.

WARSZAWA, (Pat). W poniedziałek o godz. 20 wieczorem w Teatrze Wielkim odbyła się w obecności czł. rządu na czele z premjerem Jędrzejewiczem oraz szeregu innych wybitnych osobistości, uroczysta akademja żałobna ku czci ś. p. ministra P. i T. Boernera.

Inżynierowie kolejowi łotewscy w Polsce.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 b. m. przybyła do Warszawy wycieczka inżynierów kolejowych łotewskich w liczbie 22 osób z generalnym dyrektorem kolei łotewskich p. Springisem, dyrektorem technicznym kolei łotewskich Timuska, dyrektorem ruchu Beikmanisem, dyrektorem finansowym Mazkulniusem, gen. lekarzem Grinupsem i szefem zaopatrzenia Kalcenusem. Na dworcu powitali wycieczkę dyrektor departamentu w Ministerstwie Komunikacji inż. Gronowski oraz przedstawiciel Związku Inżynierów Kolejowych inż. Ejsmond. Wycieczka podejmowana przez Związek Inżynierów Kolejowych w Polsce, zwiedzi Warszawę, Katowice, Zakopane, Krynicę i Kraków.

Powrót d-ra Schachta.

BERLIN, (Pat). Prezydent Banku Rzeszy Schacht powrócił z Londynu do Berlina.

Pancerniki szwedzkie przybędą do Gdyni.

GDYNIA, (Pat). W najbliższą niedzielę spodziewany jest przyjazd do Gdyni 2 pancerników szwedzkich, które będą rewizytowały flotę polską, która — jak wiadomo — składała wizytę w Sztokholmie w roku ubiegłym.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ODPOWIEDŹ PREZYDENTA SMETONY NA ORĘDZIE ROOSEVELTA.

Prezydent Smetona przesłał na ręce prezydenta U. S. A. Roosevelta w odpowiedzi na jego orędzie depeszę o treści następującej: Serdecznie witam śmiały krok Waszej Ekscelencji, polegający na wypowiedzeniu ważkiego słowa ostrzegawczego narodom świata w tym okresie poważnym kryzysu gospodarczego i politycznego. — Rząd mój cieszy się z powodu możności potwierdzenia, iż w swych stosunkach międzynarodowych kieruje się mocną wolą w kierunku realizacji, w miarę możności, wzniosłych zasad solidarności politycznej i ekonomicznej między narodami, oraz haseł poszanowania traktatów i prawa.

Na terenie gospodarczym Litwa dążąc do zapewnienia wszystkim narodom równego i słusznego dobrobytu, przyłączy się do wspólnego frontu rozbrojenia gospodarczego czyniąc wszystko, co leży w jej mocy w kierunku unicestwienia przyczyn szalejącej dziś depresji gospodarczej. Litwa uważa propozycje Waszej Ekscelencji, realizacji stałego i słusznego poziomu walutowego za jeden z zasadniczych środków wyjścia ze światowego chaosu gospodarczego.

Litwa, która doświadczyła na ciele swego narodu konsekwencyj użycia orężnej przemocy, pokłada największe nadzieje na rokowania genewskie w sprawie rozbrojenia powszechnego, któreby uchroniło zarówno Litwę, jak i wszystkie narody świata od bolesnego rozlewu krwi. Wnosząc swą cząstkę do prac nad rozbrojeniem Litwa przyłączyła się do brytyjskiego planu rozbrojenia zaproponowanego narodom świata.

W zupełności przyjmując propozycje Waszej Ekscelencji uczynione dla zagwarantowania pokoju światowego, rząd mój niezwłocznie się przyłączy do proponowanego przez Waszą Ekscelencję nowego uroczystego paktu o nieagresji, wierząc, że tą drogą, będzie wpojone w narody poczucie pokoju, zaś przywódców narodu — możliwość znalezienia dróg i środków w kierunku przywrócenia dobrobytu. (Wilbi).

Propozycje Roosevelta na Konfer. Rozbr.

GENEWA, (Pat). — Delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis wygłosił w poniedziałek na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przemówienie, w którem objaśnił tezy, zawarte w orędziu prezydenta Roosevelta.

POBUDKI ROOSEVELTA.

Norman Davis oświadczył, że inicjatywa prezydenta Roosevelta podyktowana była przez palącą konieczność najszybszego rozwiązania zagadnień, przed któremi stoją konferencja rozbrojeniowa i gospodarcza. — Konferencja rozbrojeniowa doszła do punktu, w którym konieczne jest podjęcie ostatecznych postanowień Trzeba wreszcie zdecydować, czy narody świata, mają zamiar przystąpić do stopniowego rozbrajania się, czy też chcą powracać do przedwojennego systemu nieograniczonych zbrojeń.

POLITYKA Z R. 1919. CZY WYŚCIG ZBROJEŃ?

Norman Davis stwierdza dalej, że nie było przewidziane, że mocarstwa centralne będą nazawsze poddane wyjątkowym ograniczeniom w dziedzinie zbrojeń. Zawsze — twierdzi mówca — istniały odpowiednie zobowiązanie innych sygnatarjuszy traktatów do stopniowej zmiany systemu ich zbrojeń do poziomu, ściśle odpowiadającego wymaganiom obronnym. Jeśli nie wstąpimy na tę drogę, trzeba będzie stwierdzić, że polityka zapoczątkowana w roku 1919 została porzucona i że powracamy do wyścigu zbrojeń. — W takim razie traktaty pokojowe, opracowane od 1919 r. począwszy, zostałyby obalone. Świat by szedł ku nowej wojnie.

AMERYKA POPRZE PROJEKT MAC DONALDA.

Stany Zjednoczone przyznają, że dla nich redukcja zbrojeń jest sprawą prostszą, niż dla wielu z pośród państw europejskich. Ze swej strony są one gotowe przyczynić się do przezwyciężenia trudności, na jakie natrafia kwestja redukcji zbrojeń.

Celem końcowym winno by — oświadczył Norman Davis — redukcja zbrojeń mniej więcej do poziomu, ustalonego przez traktaty pokojowe, to jest do rozmiarów sił policyjnych wewnątrz kraju. Pierwszym prawdziwym krokiem do tego celu jest zdaniem Stanów Zjednoczonych — projekt Mac Donalda, który Ameryka gotowa jest poprzeć. Jeśli nastąpi redukcja zbrojeń, Stany Zjednoczone gotowe są pomóc także w tej sprawie przez organizację pokoju.

EWENTUALNY UDZIAŁ STANÓW W ZAGADNIENIACH EUROPEJSKICH.

Jesteśmy gotowi — oświadcza dalej Norman Davis — przyłączyć się do międzynarodowej dyskusji, jeżeli pokój będzie zagrożony. Rządy po wzajemnej konsultacji mogą orzec, że jakieś państwo winne jest naruszenia pokoju, że pogwałciło zobowiązania międzynarodowe. Rządy mogą wówczas wydać zarządzenia przeciwko napastnikowi. Jeśli Stany Zjednoczone uznają wyrok na winowajcę, wtedy powstrzymają się od wszelkiej akcji, któraby mogła sparaliżować wysiłek narodów dla przywrócenia pokoju.

Norman Davis oświadczył dalej, że Stany Zjednoczone są zwolennikami istotnej, automatycznej i stałej kontroli wykonania zobowiązań rozbrojeniowych. Uprawnienia stałej komisji rozbrojeniowej w dziedzinie kontroli winny być rozszerzone.

DEFINICJA NAPASTNIKA.

Następnie Norman Davis przypomina propozycje Roosevelta o zobowiązaniu się państw do niewysyłania wojsk poza granice terytorjum narodowego. — Z czasem oświadcza Norman Davis — dojdziemy być może do wniosku, że napastnikiem jest to państwo, które siły zbrojne, gwałcąc traktaty, wkroczy na obce terytorjum. Będzie to najdokładniejsze określenie napastnika.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA NIEPOWODZENIE.

Norman Davis uważa, że rozbrojenie napotyka na dwie główne przeszkody: obawę przed zwiększeniem zbrojeń jednych oraz niechęć zmniejszenia zbrojeń innych. Jeśli obecnie w decydujący moment jakieś mocarstwo odmawia dania konkretnych dowodów swych zamiarów pokojowych i uporczywie dąży do zwiększenia swych zbrojeń, nawet wtedy gdy inne mocarstwa powzięły doniosłe i istotne zarządzenia rozbrojeniowe, wówczas na to państwo spada największa część odpowiedzialności za niepowodzenie konferencji, ze wszystkiemi jej konsekwencjami.

ECHA MOWY HITLERA.

Zdaniem Normana Davisa, mowa Hitlera i deklaracja Nadolnego, w której przyjęto projekt brytyjski jako podstawę, zmienia sytuację w takim stopniu, że można podjąć na nowo badanie planu brytyjskiego w nadziei osiągnięcia rezultatów.

GENEWA, (Pat). — W dalszej dyskusji w komisji głównej przemawiał JOHN SIMON, który oświadczył, że po deklaracji amerykańskiej, po mowie Hitlera i po wycofaniu się przez delegację niemiecką poprawek, burzących cały projekt angielski, obecnie perspektywy są lepsze. Zdaniem brytyjskiego ministra należy obecnie szybko przestudjować pozostałe kwestje, ujęte w projekcie brytyjskim, dyskutując artykuł po artykule.

WNIOSEK PAUL — BONCOURA.

Podchwytując zręczne tę sugestję, PAUL — BONCOUR, jakkolwiek nie miał zamiaru przemawiać, wyraził opinję, że istotnie należy przedyskutować projekt konwencji artykuł po artykule, zaczynając od pierwszej części, dotyczącej bezpieczeństwa. Dyskusję nad tą kwestją — oświadczył minister — odroczono do chwili sprecyzowania stanowiska Stanów Zjednoczonych. Obecnie wiadomo, co Stany Zjednoczone gotowe są uczynić w dziedzinie bezpieczeństwa, wobec czego można powrócić do tej sprawy, przyczem narody europejskie będą mogły ustosunkować się do kwestji wzajemnej pomocy.

ŻĄDANIE DAVISA.

Pogląd ten poparł przewodniczący Henderson i delegat Hiszpanji. Zdawało się, że propozycja ministra francuskiego wznowienia dyskusji nad częścią pierwszą zostanie przyjęta, gdy niespodziewanie zaprotestował przeciwko temu Norman Davis, którego zdaniem debata nad tą częścią jest obecnie zbyteczna. Zażądał on, by prezydjum zebrało się dla omówienia części drugiej, dotyczącej zbrojeń. Zgodnie z tem życzeniem prezydjum zostało zwołane na wtorek

Kolejna 72-ga Sesja Rady Ligi Narodów.

GENEWA, (Pat). 72-ga zwykła sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła się pod przewodnictwem delegata Meksyku.

Na poufnem posiedzeniu z okazji ustalenia porządku dziennego sesji delegat niemiecki Keller zakwestjonował wpisanie na porządek dzienny petycji obywatela niemieckiego z niemieckiego Górnego Śląska Bernheima wniesionej na podstawie art. 147 konwencji górnośląskiej. Delegat niemiecki ma wątpliwości, czy Berheim może być uważany za przynależnego do mniejszości, ale gotów jest rozpatrzyć argumenty rządu niemieckiego. W oczekiwaniu na uwagi rządu niemieckiego w tej sprawie Rada zarezerwowała sprawę wpisania tej petycji na porządek dzienny.

Bernheim urodził się Salzburgu. Naturalizowany jest w Wirtembergji. W ostatnich latach był stałym mieszkańcem Gliwic, a ostatnio, uciekłszy z Niemiec, znajduje się w Czechosłowacji. Zapewne w tych okolicznościach rząd niemiecki będzie popierał swe żądanie uznania Bernheima za nienależącego do mniejszości.

=(::)=

W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia.



Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę wodza pobitej pod Wiedniem przez króla Jana Sobieskiego armji tureckiej — wielkiego wezyra Kara Mustafy.

Zmiany personalne w sekretarjacie generalnym BBWR.

Jak się dowiadujemy, po przejściu pos. K. Siedleckiego na stanowisko podsekretarza stanu do spraw polityczno-administracyjnych w Prezydjum Rady Ministrów, sekretarjat generalny BBWR objął pos. Tadeusz Brzęk-Osiński, a stanowisko dwóch jego zastępców pos. F. Czernichowski — sprawy gospodarcze i pos. B. Podoski — sprawy organizacyjne.

Wprowadzenie dwóch zastępców sekretarza generalnego stało się konieczne ze względu na rozbudowę prac Bezpartyjnego Bloku i różnorodność dziedzin objętych przez poszczególne referaty w Sekretarjacie Generalnym (Iskra).

=(::)=

ORGANIZACJA TURYSTYKI

W roku ubiegłym można było zaobserwować w okresie letnim pewne zmniejszenie się liczby wycieczek, przybywających do Wilna. Wprowadzenie ułatwień przez władze kolejowe i znaczne obniżenie taryfy dla większych wycieczek, wywołało jednak, jak to można było stwierdzić, szybki rozwój ruchu turystycznego. Obecnie zapowiedziano już na najbliższe tygodnie szereg wycieczek, liczących po kilkaset osób i, jeśli zapowiedzi nie zawiodą, trzeba będzie poważnych wysiłków, by ruch turystyczny do Wilna ująć w silne ramy organizacyjne. W Wilnie nie było dotąd organu, regulującego całokształt ruchu turystycznego. Tylko wycieczki szkolne, które przyjmowały Koła Krajoznawcze Młodzieży, liczyć mogły na niezawodną opiekę. Zresztą sprawę wycieczek szkolnych uważać można za definitywnie załatwioną: w Kuratorjum Okręgu Szkolnego istnieje referat turystyczny, zorganizowano Schronisko Szkolne na 40—60 miejsc w gmachu gimnazjum im. Słowackiego, powstało schronisko szkolne nad jeziorem Narocz i schroniska w kilku innych punktach na terenie Okręgu Szkolnego. Teraz interesować nas muszą specjalnie wycieczki, złożone z ludzi dorosłych. Póki wycieczki te przybywały dość rzadko i nawogół były nieliczne, zajmowali się niemi znawcy i miłośnicy zabytków wileńskich, którzy nietylko oprowadzali po Wilnie, ale też troszczyli się o pomieszczenie, wyżywienie wycieczek, środki komunikacyjne i t. p. W ten sposób jednak nie da się zorganizować wycieczek, liczących po kilkaset i więcej osób, trudno też ciągle wszystkiem obarczać ludzi dobrej woli. Trzeba już całego aparatu wykonawczego, by przyjąć np. wycieczki, przyjeżdżające do Wilna na Zielone Świątki: 650 osób z Katowic, przeszło 250 osób ze Słonima, kilka wycieczek miejskich. W połowie czerwca przybędzie wielka wycieczka z Warszawy, organizowana przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, w tym samym czasie spodziewana jest wycieczka 700 osobowa z Warszawy, organizowana przez „Koło Wilnian" z mec. Bułharowskim na czele. Nawiasowo trzeba wspomnieć, że ogłoszenia o tej ostatniej wycieczce wypadły bardzo niefortunnie, a wycieczki, urządzane przez „Koło Wilnian" w latach ubiegłych nie odznaczały się sprężystą organizacją.

Wysuwa się odrazu szereg zagadnień natury organizacyjnej, które kolejno omówię.

I. **Kto ma zająć się scentralizowaniem spraw turystycznych?**

Istnieje referat turystyki w Urzędzie Wojewódzkim, zadaniem jednak tego referatu jest tylko ogólna kontrola nad sprawami turystyki. Referat ten nie może ani organizować schronisk, ani szkolić przewodników, ani rozwijać akcji propagandowej. Możnaby zastanowić się nad tem, czy nie powinien ująć w swe ręce organizacji turystyki Magistrat m. Wilna. Tu jednak też nasuwałyby się poważne wątpliwości. Całkowite objęcie przez Magistrat akcji turystycznej wymagałoby dość znacznych nakładów pieniężnych co obecnie byłoby trudne do urzeczywistnienia. Prócz tego w organizacji turystyki bardzo pożądany jest udział czynnika społecznego. Pomijam biura podróży, ponieważ mają one na celu interesy materjalne, często rywalizują z sobą, i wskutek tego żadne z nich nie mogłoby objąć roli kierowniczej. Towarzystwo Krajoznawcze, najbardziej powołane znośród organizacyj społecznych do zajęcia się turystyką, narazie samo zadaniu nie mogłoby podołać. W czasie konferencyj, odbytych w Magistracie, wysunięto i uchwalono jednogłośnie następujący projekt, rozwiązujący sprawę organizacji turystyki. Przy Towarzystwie Krajoznawczem powstaje Komitet Wycieczkowy, składający się z przedstawicieli urzędów, interesujących się turystyką, i organizacyj społecznych. Prezydjum Komitetu stanowią: Prezydent m. Wilna i jego zastępca oraz przedstawiciele Towarzystwa Krajoznawczego. Organem wykonawczym jest Biuro Turystyczne Komitetu, które mieści się w gmachu Magistratu. Adres Biura: Magistrat m. Wilna ul. Dominikańska 2, Sekcja Szkolna (parter), tel. Nr. 15—97. Kierownikiem biura został p. Adam Krzemień, sekretarz Oddziału Wileńskiego Pol. Tow. Krajoznawczego. Od dnia 16 maja sekretarjat Towarzystwa Krajoznawczego został przeniesiony z ul. św. Anny Nr. 4 do lokalu Biura Turystycznego.

II. **Schroniska, noclegi i wyżywienie.** Schronisko Towarzystwa Krajoznawczego może pomieścić tylko 30—40 osób (w b. klasztorze PP. Bernardynek, ul. św. Anny 13). Schronisko szkolne w gimnazjum im. Słowackiego przeznaczone jest tylko dla wycieczek młodzieży szkolnej. Komitet uruchamia wobec tego na okres letni schronisko na 100 osób w lokalu szkoły powszechnej, róg ul. Królewskiej i św. Anny. Drugie schronisko będzie zorganizowane na okres letni w bursie kolejowej (na 80 osób). Biuro będzie też kierowało niektóre wycieczki do hoteli, o ile właściciele hoteli przystosują ceny do potrzeb masowego ruchu turystycznego. Wycieczki będą mogły zamawiać za pośrednictwem Biura śniadania, obiady i kolacje w cukierniach i restauracjach wileńskich. Obecnie toczą się pertraktacje o ustalenie cen za posiłki dla wycieczek.

III. **Wydawnictwa.** W latach ubiegłych Towarzystwo Krajoznawcze wydało przewodnik „Wilno" prof. J. Kłosa i „Wycieczki po województwie wileńskiem". Odczuwa się jednak brak taniego informatora. To też Towarzystwo Krajoznawcze opracowuje „Informator turystyczno-krajoznawczy", który zawierać będzie adresy urzędów, instytucyj, schronisk i t. p., spis zabytków i muzeów Wilna, (opłaty, godziny otwarcia), informacje o komunikacji kolejowej i autobusowej i t. d. Informator ukaże się przed 4 czerwca i kosztować będzie zaledwie 20—30 groszy.

IV. **Przewodnicy.** Jeden przewodnik powinien oprowadzać przeciętnie około 30 osób, a conajwyżej do 50 osób. Dla oprowadzenia więc wycieczek, przybywających np. na Zielone Świątki, trzeba conajmniej 20 przewodników. Zorganizowaniem wyszkolenia przewodników i ustaleniem ich listy zajmuje się wyłoniona przez Zarząd Tow. Krajoznawczego komisja w składzie: dyr. Studnicki, dr. Orda, mgr. Rosiak i p. A. Krzemień. Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że regulowanie opłat za wstępy bezpośrednio przez uczestników wycieczek wprowadza dezorganizację i chaos. Biuro będzie więc pobierać od wycieczek zgóry pewną opłatę, przeznaczoną na koszty oprowadzenia i wstępów. Ponieważ większość wycieczek pragnie zwiedzać wnętrze Bazyliki, zamkniętej na czas robót konserwacyjnych Towarzystwo Krajoznawcze porozumiało się z Księdzem Rektorem Bazyliki i zaproponowało, by w okresie letnim wycieczki mogły zwiedzać Bazylikę za opłatą 30 gr. od osoby na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki — projekt ten został zaaprobowany. Również wycieczki, zwiedzające kościół św. Michała, składać będą po 30 groszy od osoby za pośrednictwem Towarzystwa Krajoznawczego na odnowienie zabytków w tym kościele, w szczególności nagrobka Lwa Sapiehy.

V. **Wycieczki w okolice Wilna.** Oczywiście najpopularniejsze są wycieczki do Werek, Kalwarji, Trynapola i do Trok. Przejazd do Werek nie nastręcza trudności, ponieważ w lecie kursują statki. Zato przejazd do Trok autobusami, brudnemi i roztrzęsionemi, nie należał do przyjemności. Przytem w pogodne dni świąteczne trzeba było wieczorem czekać w Trokach po 2—3 godziny, by zdobyć miejsce w autobusie do Wilna. Na wniosek Towarzystwa Krajoznawczego Dyrekcja Kolei Państwowych ma urządzić w najbliższym czasie przystanek w Starych Trokach, skąd do Trok mamy już tylko niespełna 4 km. Można będzie drogą tę śmiało przebyć pieszo, a napewno zorganizuje się na odcinku Stare Troki—Troki komunikacja autobusami lub furmankami. Byłoby bardzo pożądane, gdyby powstał Komitet czy Towarzystwo, któreby zajęło się zorganizowaniem ruchu wycieczkowego do Trok. Magistrat Trocki sprawy tej nie docenia i odnosi się wrażenie, że uważa tłumny napływ wycieczkowiczów do Trok za niepożądany. Kilkakrotnie zdarzyło mi się słyszeć w Trokach utyskiwania na tłumny napływ Wilnian do Trok w dnie świąteczne, ponieważ wycieczki „objadają", a więc zubożają mieszkańców Trok! Trzebaby pomyśleć o wielu udogodnieniach dla wycieczek, choćby uregulować sprawę łódek na jeziorach. Z wycieczek bliższych możnaby polecać jeszcze wycieczkę do Niemieży, Borejkowszczyzny i Miednik Królewskich (30 km. dobrą szosą) szlak ten jest dotąd mało uczęszczany przez wycieczki.

VI. **Wycieczki dalsze.** Dalszych wycieczek Biuro nie będzie już samo organizować, ale będzie dopomagać w ich organizacji. W tym celu Biuro ma nawiązać kontakt z Oddziałami Tow. Krajoznawczego w Brasławiu, Święcianach, Głębokiem i Słonimie. Oddział Wileński P. T. K. na zjeździe ogólnopolskim w Warszawie, który odbył się przed kilku tygodniami, zachęcał do organizowania wycieczek z całej Polski do Wilna i na trakt Batorego w związku z obchodem 400-lecia urodzin Stefana Batorego. Organizacja wycieczek w tym kierunku jest ułatwiona, ponieważ nad jeziorem Narocz istnieje już jedno schronisko, a obecnie powstaje i drugie, szkolne. Komunikacja kolejowa do st. Kobylnik jest też w roku bieżącym znacznie udogodniona. Niestety autobusy, kursujące na tym szlaku, nie odpowiadają nawet minimalnym wymaganiom, a tylko przejazd autobusem pozwala poznać ważniejsze zabytki, położone wzdłuż traktu (Worona, Worniany, Michaliszki).

Od sprawnego funkcjonowania Biura i życzliwej współpracy w niem instytucyj i organizacyj społecznych będzie w znacznej mierze zależało, czy ruch wycieczkowy do Wilna utrwali się i nadal będzie się rozwijał.

S. Lorentz

Japończycy pod Pekinem.

TOKJO, (Pat). Wojska japońskie znajdują się w odległości 2 mil od Pekinu. Według informacyj, nadchodzących z frontu do dzienników japońskich, dzisiaj po południu należy oczekiwać wkroczenia pierwszych oddziałów japońskich do miasta. Japońskie Ministerstwo Wojny przypuszcza jednak, że uda się uniknąć okupacji Pekinu.

Policja niemiecka.

GENEWA, (Pat). — Komitet efektywów konferencji rozbrojeniowej zdecydował dziś nie uwzględnić niemieckiej policji pomocniczej przy obliczaniu efektywów niemieckich. Decyzja ta została powzięta — jak to podkreśla deklaracja delegata brytyjskiego gen. Temperlay'a — w związku z oświadczeniem kanclerza Hitlera, że policja pomocnicza zostanie rozwiązana przed końcem roku.

Kpt. Dudziński na 3-ciem miejscu w locie alpejskim.

WIEDEN, (Pat). — W dniu 22 maja po południu nastąpiło ogłoszenie wyników lotu gwiaździstego i alpejskiego.

Komisja konkursowa przyznała w locie gwiaździstym, jak już wiadomo, pierwsze miejsce kpt. Bajanowi, drugie kpt. Dudzińskiemu, trzecie Mattioliemu (Włochy).

W locie alpejskim pierwsze miejsce zajął Josipowicz (Austrja) — 18,367 punktów, — drugie Włoch Lombardi — 11,765 p., trzecie kpt. Dudziński — 4,850 p.

Punktacja ogólna (po uwzględnieniu obu lotów) wypadła następująco:

Pierwsze miejsce Josipowicz — 22,116 p., drugie Lombardi 17,352, trzecie Dudziński — 12,709.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpiło w poniedziałek wieczorem w czasie bankietu, wydanego przez Aeroklub Austrjacki na cześć lotników.

Kpt. Bajan i inż. Połturak odjechali dziś w nocy do Warszawy. Kpt. Dudziński i jego towarzysz kpt. Wojciechowski odlecą z Wiednia we środę.

Emancypacja Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). „Sonn und Montagszeitung" donosi z Lindau, że minister bawarski Esser proklamował tam na zebraniu prasy zagranicznej bojkot turystyczny Austrji ze strony Niemiec. Bojkot ma być odpowiedzią na liczne wydalenia obywateli niemieckich z granic Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). Kanclerz Dolfuss wygłosił przemówienie, transmitowane przez radjo, w którem podkreślił z naciskiem, że Austrja jest państwem wolnem i niepodległem i, że pragnie niem nadal pozostać. Kanclerz zaznaczył, że w Austrji każdy obywatel korzysta z pełnych praw. Zdaniem dziejowem Austrji jest pośrednictwo między narodami.

Prasa przypisuje mowie Dolfussa wielkie znaczenie, gdyż wyraża ona credo polityczne nietylko rządu, lecz także narodu austrjackiego.

WIEDEŃ, (Pat). Należący do partji narodowo-socjalistycznej sędzia z Karyntji, który wygłosił mowę na zgromadzeniu hitlerowców, został przeniesiony w stan nieczynny. To samo spotkało 3-ch oficerów austrjackich w Bregenz, którzy śpiewali pieśni hitlerowskie.

Notatki ze świata.

— **Prof. Bartel o wyborze zawodu** mówi abiturjentom i abiturjentkom gimnazjów lwowskich. Lwów dał bodaj precedens Polsce: oto towarzystwa „Zrąb", „Tow. Przyj. Młodzieży Akad." i „Tow. Kultury Akademickiej" urządzają obecnie — w związku z dorocznym czasem krytycznym, gdy tylu kandydatów do „dojrzałości" zachodzi w głowę co robić dalej — wykłady o wyborze zawodu z prelegentami najwyższej jakości. I tak prof. Bartel mówił o naukach technicznych, docent Ingarden, młody a już sławny uczony, o dyscyplinach humanistycznych, dyr. „Lotu", inż. Roland o karjerze lotniczej, zaś gen. Popowicz o wojskowości. Pozatem na liście prelegentów widzimy takie nazwiska jak prof. Stefki, Kaz. Zakrzewskiego, Goliasa, dr. Erlicha i in. odczyty te gromadzą ponad 500 osób młodzieży, a wysoki ich poziom daje niezaprzeczoną gwarancję użyteczności takiej imprezy.

— **Obozy letnie dla malarzy,** byłych i obecnych stud. Akad. Sztuk Pięknych w Warszawie — to nowa i ciekawa kombinacja. Organizuje je — za pośrednictwem I. P. S. — Przysposobienie Wojskowe. Tak więc rozłoży się gdzieś na malowniczym terenie skoszarowana „malarja", by naprzemian to flintą to pędzlem machać, podjadłszy sobie uprzednio, jak od wielkiego święta. Okazja niebywała — jak na dzisiejszą bryndzę. Tylko z twórczością będzie gorzej: — czasu dość, ale wódki niedadzą! Wojskowy rygor...

— **Czarnych potomków powstańca z 1863 roku** odnalazł na Jawie komendant statku „Kościuszko" kpt. Borkowski. — Właściwie odnalazł ich dawno, teraz tylko odwiedza przy okazji — czarnych, płaskonosych i wypukłowargich właścicieli restauracji w porcie Tilia Tjap. Na szyldzie tej restauracji widnieje jednak polskie nazwisko: Kiński. Jak się stało? Oto pierwszy Kiński na Jawie był emigrantem-powstańcem. Ożenił się z restauracją „wraz z przynależną do niej mulatką". Dzieci szły w ślady ojca, tak że pokolenie za pokoleniem coraz bardziej było ciemne, coraz wełnistsze miało czupryny. Dziś zmurzyniał zupełnie. Dziewczęta jednak nazywają się Zofja i Jadwiga, murzyn-ojciec — Władysław mówi nieźle po polsku. Dzieci nauczył „Dzień dobry" i jeszcze parę słów. Powodzi się im dobrze, a liczne potomstwo p. Władysława rokuje nadzieję, że murzynów nazywających się Kińsk, przybędzie jeszcze na Jawie.

— **Wlasta Burian przyjeżdża** z Anną Ondrą i reż. Mac. Fricem kręcić do współki z naszymi film polsko-czesk., o którym pisaliśmy swego czasu. Może choć teraz coś naprawdę się uda. Analogiczną kombinację polsko-jugosłowiańską projektuje, się również, jako że u nas na każdym pomyśle jedzie się jak na kobyle tak długo, aż to nie obrzydzi świata biednym kinomanom.

Film Buriana nazywać się będzie „Dwanaście krzeseł". Ze strony polskiej udział biorą Dymsza, Pogorzelska i — niestety — reżyser też.

— **Radulski nakręcił film o teatrze.** Pracujący w teatrze lwowskim znany Wilnu reżyser jest równocześnie awangardzistą filmowym. Ostatnie jego dzieło, „Głuche drogi" — krótkometrażowy reportaż z życia sceny charakteryzują jako słaby technicznie — (koszta, koształ...) ale nieprzeciętnie skomponowany. Pierwszy zdaje się film Radulskiego powstał za jego czasów wileńskich i będzie wyświetlany wkrótce w jednem z naszych kin. Jako aktor występuje w nim znany wioślarz i dramaturg w jednej osobie p. Leon Bortkiewicz.

— **Tapety ogrzewające** urządziło Canadian Pacific na jednym z okrętów swej linji. Są one wykonane z materjału izolującego, pod którym przebiega sieć przewodów elektrycznych. Pokój ogrzewa się jak maszyna do fryzowania włosów, czy do kawy. Kiedy „już dość" — wyłączenie prądu następuje samoczynnie.

— **Nowa mumja przynosząca nieszczęście!** Dość już Tutankhamen mścił się na tych, którzy zakłócili jego spokój, obecnie „konkurencyjną" działalność rozpoczęła mumja kapłanki Amona Ra znajdująca się w Britisch Muzeum. Oto bilans jej humorów: Członek ekspedycji, Dawis, który ją wygrzebał, stracił ramię przez wypadek ze strzelbą, kolega jego stracił majątek i zmarł w tym samym roku, inny znów zmarł śmiertelnie ranny. Właściciel następny stracił majątek i również zmarł, fotograf, który robił z niej zdjęcie, otrzymał na kliszy nie mumję, tylko egipcjankę z oczami błyszczącemi niesamowicie. Zmarł w parę dni potem. Przerażona właścicielka oddała mumję do muzeum, ale złośliwy skrzat zdążył w międzyczasie uśmiercić tragarzy i służącego z muzeum.

O ile jest to zwykła kaczka, o ile zbiegiem przypadków, o ile zaś emanacją nieznanych zjawisk — nie wnikajmy. Praktycznie wystarczy każdemu, kto znajdzie mumję, jeśli będzie się z nią obchodził ostrożnie jeszcze, niż z tą bombą, którą wkopali na Zamkowej z racji tygodnia L. O. P. P. **mi.**

NORWID.
W 50-tą rocznicę zgonu.
(† w nocy z 22 na 23 maja 1883 r.).

„Ateńczycy w 50 lat po otruciu Soli ten sens, iż tego nie nazwali — Jukratesa złoty posąg mu fundując mie-bileuszem... U hellenów albowiem można było łatwo być otrutym, zabitym lub wygnanym, ale się nie było nigdy publicznie i jawnie oszukanym przez niedoczytanie wyrazów lub nazwiska rzeczy właściwego. Czytać, jest to dogłębiać wyrażenia tak, jak rzeźbić to nie jest oblizywać, co też i fala z kamykiem potrafi — tak, jak malować to nie jest farbować. Tak jak żyć i kochać to nie jest od czasu do czasu spotkać się nosem w nos i serdecznie uścisnąć". [1]).

W ten sposób pisał Norwid na dwa lata przed śmiercią. Widać z tych słów jak przejęty był poeta „niedoczytaniem" jego myśli przez współczesnych a ponadto, jak mocno wierzył w słowa przedtem wypowiedziane: ...„syn minie pismo, lecz ty wspomnisz, wnuku". Obawiał się jednak, że i potomność może wyrządzić krzywdę, urządzając uroczystości jubileuszowe, a pomijając rzecz najważniejszą, znajomość duchowego oblicza poety i prawd, przez niego głoszonych. Nie oszukujmy tedy mędrca-poety, pomińmy z czystem sumieniem jubileuszowe uroczystości i „restitucję" jego sławy, która i bez tego zajęła już należne sobie miejsce, a rocznicę zgonu uczcijmy zastanowieniem się nad jego twórczością.

Odczytanie **spuścizny norwidowej** nasuwa wiele trudności. Jednak trudność zasadnicza występuje tylko przy czytaniu pierwszych paru utworów, — te zawsze trzeba czytać z komentarzami potem zaś rozumienie staje się coraz łatwiejsze. Zresztą pierwsza trudność nie jest większą niż ta, na jaką trafiamy przy czytaniu alegorycznych utworów Krasińskiego, Słowackiego, Wyspiańskiego i innych poetów — myślicieli. Doniedawna była ona większa z powodu znikomej ilości utworów, uprzystępnionych publiczności. Prawdopodobnie z tego właśnie powodu nawet tej miary uczeni, co prof. M. Zdziechowski rezygnowali ze zrozumienia Norwida. [2]). Pisma Norwida mają tę właściwość, że „dogłębnie" dadzą się odczytać tylko na tle całokształtu twórczości, tylko w związku z poglądami filozoficznemi poety. Bez tego symbole, parabole, metafory i alegorje są często albo niezrozumiałe, albo też mogą być fałszywie rozumiane.

Norwid, jako poeta i myśliciel, należał do tych, którzy zajmują względem świata stanowisko profetyczne, którym chodzi nietylko o wypowiedzenie pewnych prawd, ale też i o ich zrealizowanie w życiu. To też myśli zasadnicze: prawdy naczelne powtarzane są przez niego i to powtarzane umyślnie celowo. Jest to jakgdyby nastawiczne uderzanie taranem w zatwardziałe i zaskorupiałe serca czytelników, celem zupełnego opanowania tej opornej twierdzy. Norwid prawdy swoje wypowiadał w formie poetyckiej i dlatego nie nużą one jednostajnością, występując raz w szacie tragedji, drugi raz — liryki, trzeci — noweli, to znów djalogów rymowanych lub monologij i t. d. Oto dlaczego po zrozumieniu kilku utworów rozumienie dalszych jest coraz łatwiejsze. Nie wyklucza to powrotu do już przeczytanych i pogłębiania ich rozumienia przez rozszerzenie wiedzy o poglądach filozoficznych poety.

Niejeden symbol i niejedna metafora przy powtórnem, a nawet przy dziesiątem czytaniu odsłania nam nowe perspektywy zawiłości metafizycznych lub historjozoficznych, przedtem niedostrzeżone.

Potrzeba takiego właśnie czytania wyrasta nietyle z symbolizmu i alegoryzmu, ile z fragmentowości pism poety. To zaś zjawisko ma dwie przyczyny: a) zniszczenie znacznej części nieopublikowanych rękopisów poety oraz ukrywanie dotychczas pod korcem rekopisów dochowanych [3]), b) zasadę pisania fragmentami-skrótami, przyjętą już za młodu przez samego poetę.

„Pani znasz mój fragmentowy wyrażania się sposób"... pisze 24-letni Norwid do M. Trembickiej, — ...„Nie lękam się, że Pani niedobrze sobie wytłómaczysz to fragmentowe moje pismo, jak to każdyby zrobił, co nie zna mnie dokładnie albo z pisma zna tylko — albo kto tego nie doświadczył, co mnie Pan Bóg dozwolił i nakazał doświadczyć"... „Pragnę być zawsze jasnym i bardzo jestem szczery—trudnoby jednakże mnie pojąć, z tego sądząc jedynie, co mi się uda wypowiedzieć. Owszem możnaby często dwuznaczości fałszywe przypisywać, choć Pani wiesz dobrze, jak nienawidzę kalamburów" [4]).

Z tych słów widać, że już wtedy, w roku 1845, fragmentowość bywała powodem nieporozumień między poetą a czytelnikami i, prawdopodobnie redaktorami. Poeta jeszcze mniema, że to jest do naprawienia i winę skłonny jest przyjąć na siebie.

Jednak już w trzy lata potem na marginesie „Wigilji", posyłanej J. Koźmianowi do Poznania pisze uwagę: „Miejcie trochę pokory i wyznajcie, żem nie warjat —że nie ciemno piszę, ale wy ciemno czytacie" ...„Zamiast uważać na czytelników i radzić tę kokieterję pisarską drugim — lepiej jest czytać uważnie to, co nie uważając na czytelników napisane" [5]).

Jednak nie jest to ze strony poety upór ślepy, który sam sobie jest celem. Poeta zastanawia się nad celem poezji i znajduje teoretyczne uzasadnienie swojego fragmentowego pisania sposobu. Powstaje on przeciwko kwietystycznemu ustosunkowaniu się czytelnika do poezji. „I słuchacz i widz jest artystą", — powiada w Promethidionie. Znaczy to, że i słuchacz i widz powinien współpracować „w pocie czoła, nie grzbietu" (Praca) z autorem. Jakaż jest rola w tem samej poezji? „Prawdziwa poezja", — powiada Norwid, — „była, jest i będzie poniekąd inicjacją: dlatego, że może we dwóch wierszach skreślić całą epokę, a obraz i pomnik zbliżyć jednem wyrażeniem". („Rzecz o wolności słowa". Wstęp).

Tak tedy nie uważając na czytelników, o ile ci byli leniwi w myśleniu i na poezję patrzyli jedynie, jako na zabawkę i rozrywkę, pisząc jedynie „dla kasty wiednej i dla mającej serca czystą wolę", snuł Norwid swoją twórczość poetycką, uważając ją za „procent od czynów", „testując w słowie" to tylko, czego współczesność nie pozwalała w czynie urzeczywistnić. (Promethidion). Forma poetycka niezawsze stała na wysokości zadania (np. „Pieśni społecznej cztery stron"), sprawy formalne b. na drugiem miejscu. Przedewszystkiem poecie chodziło o treść. Forma musiała być dostosowana do treści. Treść zaś jego utworów była w sferze poezji nowa i dynamiczna, nie mieściła się w dawnych formach i rozsadzała je. Stąd dawne formy przyjmowały u Norwida nowy kształt (np. grecki djalog, średniowieczne misterjum i tragedja grecka), a gdzie okazały zbyt małą giętkość, odrzucane były zupełnie i na ich miejsca zjawiały się formy zupełnie nowe (wiersze i nowele paraboliczne, parabola w tragedjach). Jakkolwiek poeta często traktował formę po macoszemu, to jednak talent czynił swoje i tworzył dzieła epokowe i arcydzieła.

Punktem wyjścia i fundamentem była treść: owe „słowo-czynu testament", prościej mówiąc: filozofja poety.

Fundamentem filozofji Norwida jest katechizm, — jest to filozofja, wierzącego głęboko i niezachwianie, katolika. „Coby zostało z całego dzisiejszego ukształcenia, gdyby mu odjąć to, co za pieniądze się nabywa i na powrót dla pieniędzy?" ...„Mnie się zdaje, że zostałby katechizm" — czytamy w liście do M. Trembickiej z r. 1854. Zachwyca poetę ta przedewszystkiem cecha kościoła katolickiego, że w nim „papież, jako uczony człowiek, tyle wie zupełnie doktryny, ile pierwsza lepsza dziewczyna bosa, co gęsi pasie a umie katechizm". (Chimera VIII, 382).

Katechizm to fundament, wiązaniem zaś całości, niejako kośćcem żelaznym, spajającym betonowe ściany, jest teorja „zwolenia". Na katechizmowej prawdzie, że Bóg stworzył świat, Syn Boży odkupił, a Duch Święty oświecił i oświeca w dalszym ciągu rozumy ludzkie, uszlachetnia uczucia i wspiera wolę buduje Norwid wspomnianą teorję. **Dzieło stworzenia** zakończone jest tylko w świecie fizycznym, ale trwa ono w świecie rozwoju władz duchowych człowieka oraz w świecie stosunków społecznych i politycznych. Niezależnie od woli tej czy owej jednostki, tego lub owego narodu to dzieło, ten postęp możnaby było powiedzieć: ewolucja: odbywa się z niezachwianą konsekwencją. Wolnej woli człowieka pozostawiono tylko alternatywę: współdziałać z wolą Bożą w tem nieustannem dziele stworzenia (dla jasności powiedzmy: doskonalenia świata) albo się jej przeciwstawić, idąc w odmiennym, niekoniecznie przeciwnym, kierunku. W tym ostatnim wypadku nieubłagana logika dziejów, wynikająca z woli Bożej miażdży stające na drodze indywidua bez względu na to, czy są to ludzie jednostkowi, czy ciała zbiorowe: narody, społeczeństwa, klasy. Tak samo powstaje tragizm epok: te jeżeli nie współdziałają z twórczą wolą Bożą są jałowe, są epokami upadku. Na czemże tedy polega wolność? „Jest to, — powiada Norwid, — celem przetrawienie doczesnej formy". (Niewola) Celem świata jest doskonalenie się według twórczej myśli Bożej, tedy wolność człowieka polega na tem, że tę wolę pozna i swe własne chęci i dąże

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Postawy.

ZEBRANIE B. B. W. R.

W niedzielę 14 bm. Dom Ludowy w Postawach przybrał uroczysty wygląd. O godz. 7.30 wiecz. obszerna, pięknie udekorowana sala, wypełniła się szczelnie publicznością przybyłą na zorganizowane przez Radę Powiatową BBWR zebranie dla uczczenia doniosłego faktu ponownego wyboru na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego. W charakterze prelegenta zaproszony został do Postaw poseł Fryderyk Krasicki. Na zebraniu był między innemi obecny starosta postawski p. Wiktor Niedźwiecki oraz przedstawiciele miejscowego duchowieństwa wszystkich wyznań.

W referacie swym poseł Fryderyk Krasicki na wstępie zobrazował wyniki prac bieżących ciał ustawodawczych, przyczem zajął się szczegółowo najdonioślejszym momentem w ich historji — Zgromadzeniem Narodowem dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Okoliczność, iż Klub BB WR. dysponujący zdecydowaną większością głosów w parlamencie, wysunął na to stanowisko kandydaturę prof. Mościckiego, męża wielkich cnót i zasług obywatelskich, uważać należy za bardzo szczęśliwą, a wybór ponowny zapisać złotemi zgłoskami w dziejach Odrodzonej Polski.

Po przemówieniu prelegenta i odczytaniu przez przewodniczącego zebrania zaproponowanej odezwy hołdowniczej do Pana Prezydenta zebrani przez dłuższy czas manifestowali swe uczucia dla prof. Mościckiego wznosząc jednocześnie okrzyki na cześć Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednocześnie dowiadujemy się o kilku jeszcze podobnych zebraniach manifestacyjnych na terenie powiatu postawskiego.

Z pogranicza.

PO 18-LETNIEJ TUŁACZCE POWRÓCIŁ DO POLSKI.

Do Stołpców przybył wczoraj b. jeniec armji austrjackiej Paweł-Piotr Piotruch, pochodzący z Małopolski — z żoną i dzieckiem.

Piotruch w 1915 roku dostał się do niewoli rosyjskiej i został zesłany do obozu jeńców na Syberję, gdzie przebywał do rewolucji sowieckiej. Po rewolucji dostał się do Jekaterynburga, gdzie otrzymał pracę w jednym z zakładów przemysłowych. Tutaj Piotruch ożenił się i zaklimatyzował się na dobre.

Czując się jednak Polakiem stale tęsknił za ojczyzną, którą za wszelką cenę postanowił odwiedzić. Zbierał pieniądze na podróż. Po trzechmiesięcznej tułaczce dostał się Piotruch z rodziną do granicy polskiej, którą na podstawie przepustki granicznej bez przeszkód przekroczył i znalazł się na wolnej ziemi Rzeczypospolitej.

Ponieważ Piotruch nie posiada na dalszą podróż pieniędzy — zaopiekował się nim Polski Czerwony Krzyż, który ułatwi mu dostanie się do rodzinnej wsi.

Z 18 UCIEKINIERÓW, 3 POD GRADEM KUL PRZEDOSTAŁO SIĘ DO POLSKI.

Z pogranicza donoszą, iż w nocy z 18 na 19 bm. koło wsi Dachnatówka w rejonie Radoszkowicz na teren polski usiłowała przedostać się większa grupa uciekinierów z Białorusi Sowieckiej. Uciekinierzy pod osłoną nocy usiłowali przebyć rzekę Undrę, lecz zostali zauważeni przez obserwacyjne patrole sowieckie, które poczęły strzelać do zbiegów z karabinów. Wśród uciekinierów powstała panika. Jedni pod gradem kul płynęli w kierunku strony polskiej, drudzy wydostawali się na brzeg sowiecki, gdzie padali pod kulami sowieckich patroli.

Mimo szybkiego zamknięcia granicy na teren polski przedostało się trzech zbiegów z grupy 18. Los pozostałych 15 uciekinierów na terenie sowieckim nie jest wiadomy.

Echa obrad Grupy Regionalnej Posłów i Senatorów w Wilnie.

Wyjaśnienia prezesa Izby Skarbowej w sprawie ściągania podatku wojskowego.

Na ostatniem posiedzeniu Wileńskiej Grupy Regionalnej Posłów i Senatorów B. B. W. R. w dniu 10 maja r. b., odbytem przy udziale p. wojewody wileńskiego oraz szefów urzędów niezespolonych sporo uwagi poświęcono zagadnieniom podatkowym. Wobec stwierdzenia przez kilku pp. posłów pewnych niedociągnięć czynników skarbowych przy ściąganiu od ludności podatków i braku należytych nazewnątrz informacyj, jak należy ściągać taki naprzykład podatek wojskowy, obecny na zebraniu prezes Izby Skarbowej w Wilnie p. Edward Ratyński złożył wyczerpujące wyjaśnienie, a w ślad za tem wydał do wszystkich urzędów Skarbowych Okręgu Wileńskiej Izby Skarbowej następującej treści okólnik:

„Doszło do wiadomości Izby Skarbowej, że w wypadkach, gdy płatnicy podatku wojskowego zamieszkują u rodziców, organa egzekucyjne, egzekwując zaległy podatek wojskowy, nakładają sekwestr na ruchomości stanowiące własność rodziców płatnika.

Tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z postanowieniami rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25.VI 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) a ponadto wywołuje słuszne narzekania na postępowanie egzekucyjne władz państwowych.

Celem usunięcia na przyszłość tych wypadków, Izba Skarbowa wyjaśnia, że o ile płatnik zamieszkuje u rodziców, należy ustalić, czy posiada on we wspólnem władaniu z rodzicami własne ruchomości lub źródło dochodu, podlegające sekwestrowi i w razie twierdzącym na te ruchomości lub źródła dochodu skierować egzekucję. W razie przeczącym natomiast należy od egzekucji odstąpić i sporządzić protokół nieściągalności. W stawianiu jednak wniosków nieściągalności należy być powściągliwym z uwagi, że u tej kategorji płatników łatwo mogą zajść zmiany w stosunkach majątkowych, względnie dochodowych, które umożliwią wyegzekwowanie stosunkowo nieznacznych zaległości z tytułu podatku wojskowego."

Powiatowe kursy instruktorskie dla działaczy B. B. W. R.

W wykonaniu uchwały Wileńskiej Grupy Regjonalnej Posłów i Senatorów Rady Powiatowej BBWR. zorganizowały w myśl wskazówek Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR. w Wilnie 3-dniowe kursy instruktorskie dla działaczy społecznych oraz prezesów i sekretarzy Kół Gminnych. W niedzielę 21 b. m. rozpoczęły się jednocześnie kursy w Wilnie dla powiatu wileńsko-trockiego oraz w Oszmianie.

Na całość kursów w Oszmianie i Wilnie składają się następujące prelekcje: posła Stanisława Mackiewicza „Rzut oka na Dzieje Polski Odrodzonej" (1 godz.); posła Stanisława Dobosza „Metody pracy w komórkach organizacyjnych BBWR. na powiat i gminę" (1 godz.); posła dr. Stefana Brokowskiego „Główne wytyczne działalności Marszałka Józefa Piłsudskiego w ruchu niepodległościowym oraz w polityce wewnętrznej polskiej" (1 godz.) oraz „Założenia ideologiczne BBWR." (1 godz.); posła Fryderyka Krasickiego „Postanowienia nowej ustawy samorządowej na powiat i gminę" (2 godz.) oraz „Organizacja samorządu powiatowego i gminnego i technika pracy działaczy społecznych w samorządzie" (2 godz.); inż. Jana Czarniewskiego „Postulaty Rolnictwa na ziemiach północno - wschodnich" (2 godz.) oraz „Organizacje rolnicze i ich działalność i potrzeba uzdrowienia" (2 godz).

W ciągu niedzieli 21 bm. na kursach w Wilnie wygłosili swoje prelekcje posłowie: Mackiewicz, Dobosz i Brokowski, w Oszmianie zaś pos. Krasicki.

W dniu wczorajszym w Wilnie miał swoje wykłady poseł Krasicki, w Oszmianie zaś inż. Czerniewski. Należy podkreślić, iż organizacja obu kursów wypadła doskonale. Przybyli na nie istotnie najczynniejsi działacze społeczni z terenu gmin.

Ku czci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.



Na zdjęciu podajemy odbitkę obrazu pędzla Czesława Skawińskiego, poświęconego naszym bohaterskim lotnikom ś. p. por. Żwirce i ś. p. inż. Wigurze. Na obrazie Żwirko przedstawiony jest jako rycerz przestworzy, za nim widać młodą Polskę lotniczą w osobach inż. Wigury (symbolicznej postaci kobiecej, wypuszczającej swe sokoły na zwycięski bój. Na froncie widać symboliczną postać zwycięstwa z gałązką laurową w ręku a tuż za nią postać, symbolizującą smutek po stracie lotników.

Wprowadzenie jednolitego stroju w szkołach średnich

(Rozporządzenie min. oświaty)

Do Wilna nadeszło rozporządzenie min. oświaty, które wywołało wielkie zainteresowanie w kołach nauczycielskich, młodzieży szkolnej, rodziców i opiekunów. Rozporządzenie to dotyczy mundurków i odznak szkolnych dla uczniów i uczenic i przynosi zasadnicze w tym względzie zmiany.

Dotychczas kwestja mundurków szkolnych nie była uregulowana. Przymus pod tym względem w zasadzie nie istniał. Rozporządzenie, które obecnie nadeszło i już zaczęło obowiązywać dokładnie określa jak powinni być ubrani uczniowie i uczenice.

A więc ubiór ucznia stanowi czapka — maciejówka koloru ciemnogranatowego, obramowana dokoła górnego szwu wypustką barwy szkoły i zaopatrzona odznaką metalową z literą oznaczającą typ szkoły. W porze letniej nakrycie głowy stanowi kapelusz fasonu harcerskiego. Marynarka dwurzędowa koloru ciemno-granatowego zapięta na trzy guziki, krawat do koszuli również ciemno-granatowy oraz spodnie.

Płaszcz ma być koloru ciemnogranatowego dwurzędowy zapinany na pięć guzików.

Ubiór uczenicy stanowi beret ciemno-granatowy z odznaką metalową, bluska koloru ciemno-granatowego z wykładanym małym kołnierzem zapięta na trzy guziki. Rodzaje szkół średnich będą się różniły zarówno barwami naszywek, jak i literami oraz numerami noszonemi na czapkach.

Ze względu na koszty sprawienia odrazu całego stroju, nowe umundurowanie wprowadzone będzie etapami. I tak z początkiem nowego roku szkolnego t. j. w końcu sierpnia wszystkie szkoły muszą wprowadzić przepisane czapki, berety i kapelusze, nadto zaś na dotychczasowych mundurkach, płaszczach i marynarkach — tarcze barwy szkoły. Reszta stroju wprowadzana będzie kolejno w latach następnych.

nia z nią uzgodni. Czyniąc tedy czyni to, czego Bóg chce i czego on sam pożąda. Jest to wolność w Bogu.

Tej wolności nie zaćmi, nie zakasuje żadna niewola zewnętrzna polityczna, żadna przemoc. Pierwszym warunkiem dążenia do wolności politycznej narodu jest wyrobienie w narodzie tej wewnętrznej istotnej wolności. Naród który zechce współtworzyć ze stwórcą, który poweźmie cel tak wielki, nie może nie obalić istniejących form politycznych, t. j. przemocy nieprzyjaciół, stojących temu celowi na przeszkodzie, bo „wolność jest tu celem przetrawienia doczesnych (dawnych, dotychczasowych) form.

Ta teorja „zwolenia" leżała w podwalinach wszystkich poglądów poety. Sztuka, polityka, religja, filozofja, rzemiosła, wogóle wszelka praca, wszelkie poczynania ludzkie są mierzone, zdaniem Norwida, stopniem udziału w ewolucji świata, idącej po linji i w kierunku woli Bożej. Wszystkie inne prace, chociażby nawet najenergiczniej prowadzone, są „wszech fałszem zewnętrznego świata", są energją zmarnowaną, która zużywa się bezcelowo, która „tylko to wie, że ugania".

Z takiego poglądu na świat wyrasta właśnie wspomniany profetyczny charakter poety, piszącego nie ze względów estetycznych, lecz posługującego się poezją dla oddziaływania na zmianę kierunku kultury, zmianę kierunku wszelkich prac ludzkich w taki sposób, aby każde działanie ludzkie stało się celowem, aby służyło umysłowemu i zdaniem Norwida, nieodłącznemu od umysłowego, moralnemu postępowi ludzkości.

„O nieskończona dziejów jeszcze praca:
Nie przepalony jeszcze glob sumieniem".

Takie stanowisko Norwida stawia go w rzędzie naszych czołowych poetów i filozofów romantycznych i czyni go na równi z nimi prekursorem współczesnych nam myślicieli moralizatorów takich, jak Foersler, Eucken, Bierdiajew, Zdziechowski.

Władysław Arcimowicz.

---

[1]) List do M. Sokołowskiego. Tęcza 1929, nr. 38.

[2]) Por. Byron i jego wiek. Kraków 1897. Tom. II, str. 221.

[3]) O spaleniu rękopisów Norwida w przytułku św. Kazimierza w Paryżu natychmiast po śmierci poety informuje A. F. Balick. w rozprawie „C. K. Norwid"). Sprawozd. XXV Dyrekcji c. k. gimn. III w Krakowie za 1908 rok). Wiadomość tę miałem możność słyszeć również z ust jednego z księży misjonarzy, który przed kilkunastu laty był kapelanem we wspomnianym przytułku i wówczas jeszcze wspominały mu siostry o tem zajściu ze skruchą i żalem, wskazując, jako na inicjatorkę, na niejaką siostrę Katarzynę, wówczas już nieboszczkę. O innym fakcie spalenia rękopisów Norwida (w maj. Pałtaczu, własności Radwanów) poinformował Hiż T. w artykule „Wielcy ludzie w szlafroku". Głos Prawdy 1929, nr. 190.

Gdy zaś chodzi o rękopisy zachowane, to najwięcej uwięził i chowa od lat już paru dziesiątków Zenon Przesmycki. Pozarzeczami drobniejszemi leżą tam u niego w zupełnem ukryciu: cykl „Vade mecum" (częściowo znany), oraz utwory dramatyczne „Aktor" i „Miłość czysta", o których istnieniu wiemy z prospektu, zapowiadającego „Pisma Zebrane Norwida" jeszcze w roku 1911. Pozatem fama niesie, że nieboszczyk dr. Erzepki w Poznaniu chwalił się, iż posiada wiele nieznanych rękopisów Norwida.

[4]) Chimera VIII, str. 332 ÷ 335.

[5]) C. N. Pisma zebrane. Tom. A, cz. II. Przypisy wydawcy, str. 785.

KURJER SPORTOWY.

KTO ZOSTANIE KRÓLEM STRZELCÓW...?

Po ostatnich dwóch meczach piłkarskich zmieniła się nieco pozycja wśród piłkarzy, którzy rywalizują ze sobą o ładny puhar ofiarowany przez „Kurjer Wileński" temu piłkarzowi, który zdobędzie w meczach mistrzowskich najwięcej bramek, który zostanie „królem".

Obecnie najwięcej strzelonych bramek ma trzech piłkarzy Naczulski z WKS, Godlewski z Ogniska i Antokolec I z Makabi.

Po trzy strzelone bramki mają: Drozdowicz, Janikowski, Zajdel i Reizin.

Zapewne najbliższy mecz o mistrzostwo, który odbędzie się już we czwartek między WKS a ŻAKS przyniesie nam szereg dalszych zmian.

KONFERENCJA PŁYWACKA.

Polski Związek Pływacki postanowił bliżej zainteresować się sprawami pływactwa wileńskiego, które od kilku lat nie daje o sobie odpowiedniego znaku życia, to też z ramienia PZP przyjeżdża do Wilna znany działacz sportowy p. Semadem, który zbada na miejscu warunki pracy sportowej.

Konferencja odbędzie się 28 maja (niedziela) o godz. 12 w sali Ośrodka W. F. Ludwisarska 4.

W konferencji tej mają prawo wziąć udział delegaci poszczególnych klubów jak również członkowie obecnego Zarządu Okręgowego Związku Pływackiego.

TENISOWE MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI. — MENZEL NA CZELE.

PRAGA, (Pat). — W mistrzostwach tenisowych Czechosłowacji pierwsze miejsce zajął Menzel, bijąc w finale Hechta w stosunku 6:2, 6:3, 6:1. W grze pojedyńczej pań zwyciężyła ponownie Deutsch. W grze podwójnej panów para Menzel — Rohrer wysunęła się na czoło. — W grze mieszanej zwyciężyła para Ertl — Kukuljevic.

TRÓJMECZ BAŁTYCKI ODWOŁANY.

Polski Związek Lekkoatletyczny w ostatnim swoim komunikacie podał do ogólnej wiadomości, że zmuszony został zrezygnować w tym roku z udziału w „tradycyjnym" trójmeczu państw bałtyckich, który miał się odbyć w sierpniu w Rydze.

P. Z. L. A. tłumaczy się brakiem odpowiednich środków finansowych.

Wiadomość powyższą podajemy bez komentarzy.

OGNISKO K. P. W. PROWADZI W GRACH SPORTOWYCH.

Kapewiacy mieli bardzo poważnego przeciwnika w drużynie piłki „siatkowej" o mistrzostwo Wilna na czoło wszystkich drużyn wysunął się doskonały zespół K. P. W. Ognisko.

Pepewiacy mieli bardzo poważszego przeciwnika w drużynie „Akademików", którzy przegrali 2:1. Ognisko grało nadzwyczaj ambitnie, ale wykazało brak dostatecznego zgrania, to też zespół A. Z. S. reprezentował się stosunkowo lepiej.

W najbliższą sobotę i niedzielę dalszy ciąg rozgrywek.

Pogrzeb powstańca 1863 r.

Na wzgórzach wojskowego cmentarza Antokolskiego złożono dziś na wieczny spoczynek zwłoki sędziwego uczestnika powstania narodowego, ś. p. Stanisława Jodki. Ostatnią posługę oddało Mu wojsko, reprezentanci władz rządowych i liczni rodacy.

Eksportacja z domu przy ul. Sierakowskiego 25 do kościoła św. Jakóba odbyła się o godz. 9.30 rano. Kondukt prowadził proboszcz parafji kościoła Św. Jakóba, ks. Żarnowski, który następnie odprawił nabożeństwo żałobne. Na eksportację i nabożeństwo przybył p. wicewojewoda wileński Marjan Jankowski.

Pogrzeb odbył się po południu o godz. 17-tej.

Oficerowie rezerwy wynieśli trumnę z kościoła i złożyli ją na dziale, zaprzężonem w sześć koni czarnej maści, eskortowanem przez działon 3 p. a. c. i straż honorową piechoty z najeżonemi bagnetami. Koła lawety przystrojone były girlandami z gałązek choinki. Kondukt otwierała orkiestra 1 p. p. leg. grając marsze żałobne, za nią maszerował pluton honorowy piechoty tegoż pułku, potem szła w kondukcie delegacja Federacji P. Z. O. O. poprzedzana sztandarem związkowym. Na wieku trumny położono czapkę powstańca i narcyzy. Za zwłokami szła najbliższa rodzina zmarłego, p. wicewojewoda wileński M. Jankowski przyjaciele zmarłego, wśród nich opiekun ostatnich powstańców, p. rejent Hołownia, reprezentanci korpusu oficerskiego i wiele innych wybitnych osobistości, wreszcie liczna publiczność.

Na cmentarzu w chwili opuszczania trumny do grobu, wojsko oddało honory.

„Tydzień Dziecka" 22 — 28 maja 1933 r.

Genewska deklaracja dziecka.

1) Każde dziecko powinno mieć zabezpieczony normalny rozwój fizyczny i duchowy.

2) Dziecko głodne powinno być nakarmione.

3) Dziecko chore — pielęgnowane.

4) Dziecko wykolejone — zwrócone na właściwą drogę.

5) Dziecko upośledzone — otoczone opieką.

6) Dziecko sierota i opuszczone — przygarnięte i wspomagane.

7) Dziecko przed innemi winno otrzymać pomoc w czasie klęski.

8) Każde dziecko winno być przygotowane do zarobkowania na życie.

9) Dziecko winno być zabezpieczone przed wszelkim wyzyskiem.

10) Dziecko winno być wychowane w przekonaniu, że obowiązkiem jego jest najlepsze swe cechy oddać na usługi współbraci.

Ze Związku Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów

W niedzielę dnia 21 maja rb. w Świetlicy Pocztowej przy Urzędzie Pocztowym Wilno 1 odbyło się Zgromadzenie Pracowników Poczt. Telegrafu i Telefonów Kół Miejscowych m. Wilna.

Zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłego Ministra Poczt i Telegrafów ś. p. inż. Ignacego Boernera, poczem do Prezydjum wybrano p. Olszewskiego przewodniczącym, p. Szandrocho sekretarzem i p. Kiełbowskiego zastępcą przewodniczącego.

Sprawozdanie o wyniku prac Związkowych wygłosili: Prezes Zarządu Głównego Związku poseł z B. B. W. R. p. Józef Stangreciak, oraz Prezes Zarządu Okręgowego w Wilnie p. Edward Markiewicz.

W trosce o stan zdrowia swych członków Związek Pracowników Pocztowych posiada własne Sanatorjum w Zakopanem i Dom Wypoczynkowy w Krynicy, ponadto ostatnio postanowiono wprowadzić fundusz odpraw dla członków Związku w wypadku zwolnienia ze służby względnie przejścia w stan spoczynku.

Zgromadzenie zostało zakończone uchwaleniem rezolucji w sprawie położenia gospodarczego i warunków pracy pracownika pocztowego, oraz podziękowania za pracę związkową dla Prezesa Zarządu Głównego posła Józefa Stangreciaka, cieszącego się wielką popularnością wśród pocztowców wileńskich.

Komunikat Zw. Wł. Aut K. Z.

Związek Właścicieli Autobusów Komunikacji Zamiejskiej Województwa Wileńskiego (sekcja ciężarówek) zawiadamia wszystkich właścicieli pojazdów ciężarowych, którzy rejestrowali swe ciężarówki po 18 kwietnia r. 1932, by zgłosili się do biura Związku ul. Mickiewicza 11—9-a w godz. 10—12 celem uzyskania informacji w sprawie uzyskania zezwolenia na prawo kursowania w okresie przejściowym.

Uczeń gimnazjalny uratował 5-letniego chłopca

Wczoraj popołudniu na Wilji wpobliżu Mostu Strategicznego przewróciła się łódź, w której znajdował się 5-letni Władysław Narwojsz (Stara Nr. 21).

Wypadek zaobserwował znajdujący się wówczas na brzegu rzeki 15-letni uczeń Edward Mickiewicz, który narażając swe życie rzucił się do rzeki i Narwojsza uratował.

Czyn ten młodego chłopca godzien jest największego uznania. (e).

„Robotnik" przed sądem w Wilnie.

Sąd apelacyjny w Wilnie rozpoznał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Robotnika". p. Wacława Czarneckiego, zamieszkałego w Warszawie przy ulicy Wareckiej 7. Sąd pierwszej instancji skazał Czarneckiego na 6 miesięcy aresztu i 3 tysiące złotych grzywny (karę darowano na mocy amnestji) za zniesławienie prezydenta m. Grodna, p. Maurycego O'Brien de Lacy.

Poszło o politykę. „Robotnik" w dniu 11 maja 1932 r. zaatakował gwałtownie prezydenta Grodna, jako człowieka „sanacji", zarzucając mu w artykule p. t. „Z bagienka magistratu grodzieńskiego. Mąż opatrznościowy sanacji" szereg nieetycznych czynów — że jakoby popierał ludzi o wątpliwej konduicie, pokrywał jakieś nadużycia, gnębił gazeciarzy i rzekomo w przeszłości wstydził się języka polskiego a sympatją obdarzał rosyjski.

Na rozprawę główną oskarżony nie stawił się. Sąd zbadał podanych przez niego świadków, którzy mieli przeprowadzić dowód prawdy i orzekł, że zeznania ich nie potwierdziły żadnego zarzutu. Przeciwnie — gazeciarz, świadek oskarżenia, wykazał wielki sentyment dla p. O'Briena i podkreślił, że prezydent opiekuje się nimi i nie daje krzywdzić. Koledzy uniwersyteccy p. O'Briena stwierdzili, że za czasów rosyjskich należał do społeczeństwa polskiego, pracował w organizacjach polskich i używał języka polskiego także w życiu domowem.

Oszczerstwa zostały przygwożdżone wyrokiem skazującym.

Red. Czarnecki zaapelował, prosząc sąd o uniewinnienie. Na rozprawę wczorajszą nie przybył.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził, zasądzając od red. Czarneckiego 440 złotych kosztów sądowych oraz na rzecz oskarżyciela prywatnego wszystkie koszta, jakie poniósł w związku z tą sprawą. Włod.

Nadzwyczajna danina majątkowa.

Ministerstwo Skarbu poleciło Izbie Skarbowej w Wilnie rozpocząć przygotowania do wymiaru nadzwyczajnej daniny majątkowej (podatku majątkowego stałego). Termin płatności pierwszej raty tej daniny przypadnie jeszcze w roku bieżącym, prawdopodobnie w jesieni.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 23 maja 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20: Kom. meteor. 14.40: Progr. dzienny. 14.45: Słynni śpiewacy (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15,25: Radjowa gazetka rzemieślnicza. 15,35: „Wśród książek". 15,50: Koncert dla młodzieży (płyty). Walce Chopina. — 16,25: „Program nowego gimnazjum" — odczyt. 16.40: „Idea ogrodów jordanowskich" odczyt. 17,00: Koncert symfoniczny. 17,55: Program na środę. 18,00: Muzyka taneczna (płyty). 18,35: Wiad. bieżące. 18,40: Traktaty ochrony mniejszości narodowych" — odczyt litewski. 18,55: Pogadanka radjotechniczna M. Galskiego. 19.05: Codzienny odcinek powieściowy. 19,15: „Sport wśród dzieci i młodzieży" — pogad. 19,30: Recytacje w wyk. Jerzego Ronarda — Bujańskiego. Poezje C. K. Norwida. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Audycja literacka ku czci Cyprjana Norwida' „Norwid i Chopin" — Słuchowisko. 20,30: Koncert życzeń (płyty). 20.55: Wiad. sportowe. Dod. do pras. dz. radj. 21.05: IV Dyskusja nieprzygotowana. „Wychowanie dziecka". 22,00: „Nasz plac" — opowiadanie dla dzieci Al. Janowskiego. 22.15: Recital śpiewaczy. 22.45: Muzyka taneczna. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA

WTOREK, dnia 23 maja 1933 r.

15.30: Kom. Państw. Urzędu Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sport. 15.50: Płyty gramofonowe. 18.00: Muzyka lekka i taneczna. 19,20: „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30: Feljet. muz. p. t. „Melodramat i komedja muzyczna" — prof. H. Rydzewski. 20.00: Koncert pod dyr. J. Dworakowskiego, J. Ozimiński (skrz.) W przerwie: wiad. sportowe.

NOWINKI RADJOWE.

ODCZYTY DZISIEJSZE.

Dzisiaj o godz. 16.25 odczyt dla nauczycieli wygłoszony przez inż. St. Bąkowskiego zaznajomi wszystkich zainteresowanych z „Programem nowego gimnazjum".

Tegoż dnia o godz. 16.40 płk. Kiliński w odczycie p. t. „Idea ogrodów jordanowskich" przypomni audytorjum radjowemu ten pożyteczny i godny naśladowania plan dr. Jordana, który niósł pomoc dzieciom zapewniając im miejsce do rozrywek i zabaw na świeżem powietrzu.

ROZWIĄZANIE KONKURSU SPORTOWEGO

Wyniki konkursu sportowego, ogłoszonego przez radjo w dniu 16 bm. podane zostaną przez mikrofon w czwartek dnia 25 maja o godz. 15,50.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z notatką umieszczoną w „Kurjerze Wileńskim" dnia 21 maja 1933 r. w sprawie uczenicy Heleny Sawickiej — proszę o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Heleny Sawickiej nie wykluczono ze szkoły, lecz polecono jej dnia 5 kwietnia przyjść do szkoły z matką. Od dnia 5 kwietnia do 11 kwietnia przebywała Sawicka w domu i dnia 11 kwietnia wyszła z domu i nie wróciła.

Nie zabroniono młodzieży wzięcia udziału w pogrzebie Sawickiej. Dnia 15 maja w sobotę przyszła do szkoły wiadomość o znalezieniu zwłok denatki. Czas pogrzebu nie był wiadomy.

W sobotę dnia 13 maja i w niedzielę dnia 14 maja uczniów w szkole nie było, trudno więc było polecić uczniom przybyć na pogrzeb. Mimo to wielu uczniów wraz ze mną w pogrzebie ś. p. Heleny Sawickiej wzięło udział.

Z szacunkiem

Dr. Marca Krum, dyr. gimn.

Wilno, 22. 5. 1933 r.

OFIARA.

Bezimienny jako ofiarę zł. 20 na dożywianie głodnych dzieci.

I Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego w Warszawie.

Pierwszy międzynarodowy Konkurs tańca artystycznego, obudził zainteresowanie w najszerszych kołach artystów i miłośników sztuki. Komitet organizacyjny pragnąc uświetnić ten pierwszy, na tak wysoką skalę zakrojony, Turniej Artystyczny, postanowił zorganizować równolegle z konkursem festiwal tańca artystycznego, obejmujący wszystkie dziedziny sztuki tanecznej. Konkurs rozpocznie się 8 czerwca i trwać będzie do 16 czerwca. Oficjalne nagrody są następujące: I nagroda Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 3.000 zł. II nagroda Pana Ministra Spraw Zagranicznych 2.000 zł. III nagroda Pana Ministra W. R. i O. P. 1.500 zł. IV nagroda Pana Prezydenta Miasta 500 zł. oraz szereg nagród w gotówce, dyplomy i medale. Do Sądu Konkursowego zaprosił Komitet obok reprezentantów polskiego świata artystycznego, szereg wybitnych osobistości z zagranicy, jak: p. Garlotę Zambelli z Paryża, p. Tamarę Karsawinę, p. Adelinę Genee z Londynu, p. E. Dunkan, p. K. Gelcer, fundatora i prezydenta „Archiwes Internationales de la Danse" w Paryżu p. de Mare, krytyków paryskich jak Lewinsona, Wuillermora, Divoira i in. W okresie Konkursu i festiwalu odbędzie się szereg przyjęć i wycieczek dla uczestników i zaproszonych gości. Przewidziane są przyjęcia u Pani Ministrowej J. Beckowej, u hr. Józefowej Potockiej w Natolinie. W wyżej wymienionym konkursie wezmą udział najwybitniejsze siły artystyczne Polski i zagranicy. Jak nam wiadomo popularna, utalentowana artystka baletu Sawina-Dolska przyjmie udział w tym konkursie.

KRONIKA

Wtorek 23 Maj

Dziś: Dezyderego B. M.
Jutro: Joanny i Aity

Wschód słońca g. 3 m. 32
Zachód — g. 7 m. 33

— **Pogoda 23 maja b. r. według P. I. M.** Wzrost zachmurzenia, aż do deszczu. Możliwe burze. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— **Wyjazd Kuratora Okręgu Szkolnego.** W dniu wczorajszym 22 bm. p. Kurator Okręgu Szkolnego Kazimierz Szelągowski wyjechał na wizytację szkół. Zastępować p. Kuratora będzie naczelnik Wydziału Szkół Średnich p. Władysław Głuchowski.

— **Prezes Prokuratorji Generalnej w Wilnie p. Jan Iłłaszewicz wyjechał** w dniu dzisiejszym w sprawach służbowych do Warszawy.

— **Dyrektor Lasów Państw. w Wilnie p. Edward Szemioth wyjechał** na czas od 23 do 30 bm. na zjazd dyrektorów Lasów Państw. w Toruniu.

LITERACKA

— Jutrzejsza Środa Literacka poświęcona będzie twórczości niedawno zmarłego artysty Tadeusza Makowskiego, o którym referat ilustrowany przezroczami wygłosi dr. Jerzy Sienkiewicz z Warszawy. Twórczość tego wybitnego malarza, który całe życie spędził w Paryżu i cieszył się ogromnem uznaniem zagranicy, zasługuje na większą niż dotychczas uwagę społeczeństwa polskiego. Początek o godz. 20.30. Wstęp dla wprowadzonych gości 1 zł. Młodzież akademicka korzysta ze zniżek.

Z UNIWERSYTETU

— **Wezwanie do byłych studentów Uniwersytetu Stefana Batorego.** Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wzywa wszystkich byłych studentów i studentki, którzy korzystali w czasie studjów ze stypendjów i pożyczek zwrotnych, lub mieli odroczone opłaty studenckie, do dobrowolnego zwrotu rat zaległych z tego tytułu w terminie do 1 lipca r. b. Po tym terminie zaległości te będą bezwarunkowo ściągane w drodze przymusowej. Raty należy przesyłać przekazem pocztowym lub wpłacać bezpośrednio do Kasy Kwestury Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Jednocześnie Rektorat Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zaznacza, że zwracane stypendja, pożyczki i opłaty odroczone obracane są na pomoc w nauce i stypendja dla niezamożnej młodzieży akademickiej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Ochroniarskiego im. Marji Konopnickiej w** Wilnie podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne na kurs I odbędą się w połowie czerwca.

Podania przyjmuje i udziela informacyj codziennie od godz. 11—14 Kancelarja Seminarjum, Zwierzyniec, ul. Moniuszki 36.

WOJSKOWA.

— **Zaostrzenie kar za przekroczenie przepisow wojskowych.** Ukazały sie nowe przepisy o wykroczeniach wojskowych. Za niestawiennictwo przed Komisją Poborową, samowolny wyjazd zagranicę lub niezgłoszenie się do rejestracji grozi kara do 3 miesięcy aresztu. Za niemeldowanie zmiany adresu lub niezgłoszenie się na wezwanie władz administracyjnych — 2 miesiące więzienia.

Należy zaznaczyć, że kary te w porównaniu z poprzedniemi są bardziej zaostrzone.

— KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Przed Komisją Poborową w dniu dzisiejszym mają się stawić wszyscy mężczyzni urodzeni w roku 1912 z nazwiskami na litery N i O bez różnicy miejsca zamieszkania oraz na literę P z terenu 6 komisarjatu P. P.

Stawić się należy punktualnie o godz. 8-ej rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

GOSPODARCZA

— NIEZADOWOLENIE SAMORZĄDÓW Z EGZEKUCYJ SKARBOWYCH. Sfery samorządowe uskarżają się, na bezład, jaki powstał na skutek przejęcia egzekucyj podatków komunalnych przez władze skarbowe. Cierpi na tem ogromnie magistrat wileński, gdyż urzędy skarbowe egzekwują w pierwszym rzędzie podatki państwowe, przez co wpływy do kas miejskich stale nie dopisują. Po 9-miesięcznym okresie stosowania egzekucyj sytuacja finansowa samorządu wileńskiego, uległa bardzo znacznemu pogorszeniu. Jak zapewniają nas czynniki kompetentne analogicznie, jeżeli niegorzej, przedstawia się sytuacja w innych samorządach, zwłaszcza wiejskich. W związku z tem samorządy przez swe organa centralne zamierzają wystąpić do ministerstwa skarbu z obszernym memorjałem o zmianę niektórych przepisów instrukcji egzekucyjnej i o wejrzenie w wytworzoną sytuację, gdyż w tych warunkach samorządy nie mogą ściśle wykonywać budżetów i wypełniać swych zobowiązań.

— SPADEK OBROTÓW NA RYNKU LNIARSKIM. W związku ze znacznem wyczerpaniem się zapasów włókna lnianego zeszłorocznego zbioru, którego ilość obliczają na niespełna 200 ton, w handlu lniarskim daje się zauważyć poważny spadek obrotów. Nieco większe ożywienie notuje się w dostawach przędzalniom krajowym, które pracują dość intensywnie nad zamówieniami na tkaniny dla wojska. Natomiast wywóz lnu zagranicę spadł do minimum i ogranicza się do wysyłania zaledwie pojedyńczych transportów tygodniowo.

Wobec zanotowanej ostatnio zwyżki cen bawełny zapanowała równolegle zwyżkowa tendencja na włókno lniane, na co w niemałym stopniu wpływa fakt, że zapasy lnu są w Polsce, jak i w innych krajach bardzo szczupłe.

Ceny lnu w kraju utrzymane na dość wysokim poziomie, na spadek dolara prawie nie reagowały, gdyż jak w miesiącach poprzednich len w przeważającej części był zbywany w kraju.

ZE ZWIĄZKU I STOW.

— ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. W dniu 21-go bm. odbyło się w Podokręgu Zw. Strzeleckiego w Wilnie w lokalu własn. przy ul. Wielkiej 68 m. 2 posiedzenie Zarządu przy udziale Prezesów i Komendantów Powiatowych Zw. Strzeleckiego.

Przewodniczył zebraniu Prezes Zarządu Podokręgu Ob. Dr. Dobaczewski. W obradach wziął udział p. płk. Wendu. Tematem obrad były szereg spraw organizacyjnych jak również szczegółowe omówienie stosunku współpracy ze Stowarzyszeniem Rezerwistów. Obrady trwały od godziny 10 do 17. Na zakończenie wszyscy uczestnicy obrad (którzy dotąd tego nie uskutecznili) złożyli przyrzeczenie strzeleckie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Cykl wykładów muzycznych,** zorganizowany przez Radę Wil. Zrzeszeń Art. (Ostrobramska 9). Dzisiejsza prelekcja dr. Szczygowskiego obejmuje całokształt twórczości Chopina i konsekwencje jego muzyki, która spowodowała powstanie koncepcyj narodowościowych w muzyce europejskiej. Ilustracje z płyt. Początek o godz. 18.30. Wstęp 99 gr. ulgowe 75 gr.

— ODCZYT O LOTNICTWIE. Dnia 23-go bm. staraniem Sekcji kulturalno-oświatowej PW i FW wygłosi kpt. pilot Franciszek Pytel dalszą część interesującego odczytu p. t. „Latamy z silnikiem i bez silnika" Odczyt połączony z dyskusją wygłoszony zostanie w lokalu Świetlicy Pocztowej w Wilnie przy ul. Św. Jańskiej 13 o godzinie 20 m. 30.

Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE.

— **Bezrobotni przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego.** Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przed gmachem Urzędu Wojewódzkiego zebrała się większa grupa bezrobotnych którzy wysłali delegację do wydziału opieki społecznej, proszą o zatrudnienie względnie przyjście im z doraźną pomocą. Po interwencji delegacji bezrobotni rozeszli się spokojnie, nie zakłócając nigdzie porządku publicznego.

— **Podziękowanie.** Rada Komitetu Rodzicielskiego przy Szk. powsz. Świt najuprzejmiej dziękuje Dyrektorowi Sem. Naucz. p. Wizytatorowi M. Matuszkiewiczowi za zezwolenie, p. prof. Latoszkowi, oraz wszystkim młodocianym artystom orkiestry mandolinistów przy szkole ćwiczeń, za łaskawe bezinteresowne uświetnienie swym udziałem imprezy w Parku Sportowym w dniu 21 maja r. b.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr na Pohulance.** Dziś, wtorek dnia 23 maja o godz. 8 w. po raz ostatni odegrana zostanie sensacyjna nowość Ludwika Zilahy p. t. „Pokój na trzeciem piętrze Nr. 17"

Świetnie zgrany zespół, doskonała reżyserja (Z. Tomaszewski) i ciekawe dekoracje (W. Makojnik) — składają się na całość wielce zajmującą.

Jutro, środa dnia 24 maja i czwartek dnia 25 maja ostatnie przedstawienia „Wroga ludu".

— **Czwartkowa popołudniówka.** We czwartek dnia 25 maja o godz. 4 po poł. nieodwołalnie po raz ostatni, po cenach zniżonych ukaże się fascynująca sztuka na tle zagadkowego morderstwa p. t. „Pokój na trzeciem piętrze Nr. 17".

W rolach głównych wystąpią: pp. Szpakiewiczowa, Trauszówna, Grolicki, Szpakiewicz i Łodziński.

— **Lato w Ogrodzie Bernardyńskim.** W sobotę, dnia 27 maja o godz. 8 min. 15 w. nastąpi uroczyste otwarcie najsympatyczniejszego Teatru w Wilnie — w Ogrodzie Bernardyńskim, t. zw. „Bernardynki". W dniu tym t. j. 27 maja odegrana zostanie arcyzabawna, pełna humoru i werwy, komedja Stefana Zagona p. t. „Dżymbi", w której rolę główną odtworzy znakomita artystka Teatru Poznańskiego Jadwiga Zaklicka, pozyskana specjalnie na gościnne występy do Teatru Letniego w Bernardynce.

— **Teatr „Lutnia". Ostatnie przedstawienie „Cnotliwej Zuzanny".** Dziś w dalszym ciągu pełna humoru i werwy melodyjna operetka Gilberta „Cnotliwa Zuzanna" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. Ceny zniżone. Zniżki ważne. Operetka ta niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsce najbliższej komedji muzycznej „Kobieta, która wie czego chce".

— **Występy Heleny Makowskiej w „Lutni".** Po raz pierwszy wystąpi w Wilnie znakomita artystka Helena Makowska w najnowszej komedji muzycznej, podług Verneuil'a, z muzyką O. Straussa „Kobieta, która wie czego chce". Świetna ta artystka święciła w Warszawie i Poznaniu triumf prawdziwy. — „Kobieta, która wie czego chce" — na scenie otrzymała pierwszorzędną obsadę, nową wystawę, opracowanie reżyserskie K. Wyrwicz Wichrowskiego. Premjera wyznaczona na piątek dnia 26 bm.

— **Szmolcówna w Wilnie.** Znakomita primabalerina Halina Szmolcówna, wraz z najwybitniejszemi siłami baletu warszawskiego. Hulanicką i Dąbrowskim wystąpią raz jeden tylko we wtorek dnia 6 czerwca w „Lutni" na wieczorze baletowym o programie wysoce artystycznym.

— **Wieczór Hanki Ordonówny w „Lutni"** Niezwykłe zainteresowanie wywołała zapowiedź wieczoru artystycznego znakomitej pieśniarki Hanki Ordonówny, którą kierownictwo teatru muzycznego „Lutnia" pozyskało na jeden tylko występ w środę 7 czerwca.

Z życia żydowskiego.

KONFERENCJA RABINÓW.

Zeszłego tygodnia odbyło się pod przewodnictwem rabina Ch. Grodzieńskiego zebranie kierowników jeszybotów ziem północno-wschodnich. Na konferencję przybyli przedstawiciele jeszybotów z Miru, Radzynia, Grodna, Klecka, Łomży, Baranowicz, Słonima i i. Na zebraniu podnoszone ciężkie położenie materjalne, w jakiem znajdują się te instytucje religijne i naradzano się nad środkami zaradczemi, któreby umożliwiły im dalsze istnienie. Postanowiono wydać odezwę i rozpocząć szeroką akcję wśród ludności żydowskiej, wydać broszurę propagandową o celach i zadaniach jeszybotów i t. p.

OSTRY PROTEST RABINÓW WILEŃSKICH PRZECIW ZARZĄDOWI ŻYD. GM. WYZN.

We środę odbyło się pod przewodnictwem rabina A. Grodzieńskiego posiedzenie wileńskiego rabinatu, poświęcone kwestji regularnego wypłacania rabinom pensyj przez Gminę Wyznaniową. Już od 3 miesiecy Gmina Wyznaniowa nie wywiązuje się ze swych zobowiązań wobec personelu rabinackiego. Domagano się więc ostrego wystąpienia przeciw zarządowi Gminy i powzięto rezolucję protestującą przeciw lekceważeniu przez Gminę interesów rabinów, poczem wybrano delegację dla przedłożenia Zarządowi Gminy zapadłych uchwał.

DYMISJA PREZYDJUM GMINY ŻYD.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Zarządu Gminy poświęcone budżetowi. Ze sprawozdania prezydjum okazało się, że sytuacja finansowa Gminy jest nader ciężka. Na porządku dziennym obrad stało kilka spraw natury materjalnej domagających się natychmiastowego uregulowania. Szczególnie drażliwa była sprawa subsydjum dla nauczycieli żydowskich, hebrajskich szkół powszechnych i sprawa wypłaty pensji rabinom. Żądanie nauczycieli wypłaty subsydjum w kwocie 1000 zł. zostało odłożone do poniedziałkowego posiedzenia. To lawirowanie pomiędzy Scyllą o Charybdą, które udaje się Gminie w sprawie nauczycielskiej, nie poskutkowało jeśli idzie o pensje rabinów. Dookoła tej kwestji rozwija się burzliwa dyskusja, która też rozsadziła prezydjum Gminy. Prezes Gminy p. A. Kruk proponuje by radni dla zachowania równowagi budżetu, żyrowali weksle na 20.000 zł. Wniosek upada. Przechodzi natomiast większością wniosek radnego Grodzieńskiego, by pensje rabinackie pokrywać z dochodów, jakie przynosi rytualny ubój. Przejście wniosku, który podważa podstawy budżetu Gminy wywołuje silną reakcję prezydjum, które składa mandaty. Na poniedziałkowem posiedzeniu Zarządu oczekiwać należy zażegnania przesilenia przez cofnięcie dymisji, co się już zresztą parokrotnie zdarzyło wzgl. przez wybór nowego prezydjum.

WALNE ZEBRANIE STUD. ŻYD. U. S. B.

Dalszy ciąg odroczonego swego czasu Walnego Zebrania Stow. Wzaj. Pom. Stud. Żydów U. S. B. odbył się w sobotę przy bardzo małej frekwencji i słabem zainteresowaniu masy akademickiej. Wpłynął na to przedewszystkiem termin przedegzaminacyjny, celowo przez Zarząd wybrany, a powtóre i to, że Rektorat skreślił z porządku dziennego punkt, dotyczący głosowania nad votum ufności. Ustępujący Zarząd prawicowo-sjonistyczny, smutno zapisany w dziejach stowarzyszenia, był zarządem komisarskim.

Sprawozdanie z działalności Zarządu (raczej z jego martwoty) zostało odczytane wśród ogólnego zgiełku i nieuwagi. Opozycja wskazywała na szkodliwą działalność komisarzy, którzy doprowadzili stowarzyszenie do upadku, a kuchnię, tę najpotrzebniejszą w obecnym czasie instytucję, do zamknięcia. Od votum nieufności uratował ustępujący zarząd jedynie wspomniany zakaz Rektoratu głosowania nad niem.

Wybory do nowego Zarządu odbędą się wkrótce. W. Pur.

Podziękowanie dla rządu polskiego.

Federacja Żydów polskich w Ameryce przesłała na ręce ambasadora polskiego w Waszyngtonie list, w którym dziękuje za ludzkie traktowanie uciekinierów z Niemiec przez rząd polski. Równocześnie wyraża Federacja uznanie za energiczną interwencję rządu polskiego na rzecz polskich Żydów, prześladowanych przez narodowych socjalistów w Niemczech.

NA WILEŃSKIM BRUKU

SPRYTNIE „NABRAŁ".

Ofiarą sprytnego oszustwa padła kasjerka, Centralnej Kasy Spółek Rolniczych (Wileńska 28). Do kasy podszedł jakiś przyzwoicie ubrany pan i poprosił kasjerkę, by wymieniła mu bilon 50 zł. na banknot tej samej wartośc. Kasjerka prośbie zadość uczyniła. W chwili otrzymania banknotu nieznany osobnik tak sprytnie zamienił ten banknot na 20 zł., że kasjerka nie spostrzegła tego, a na jego uwagę, że dała mu zamiast 50 20 zł., zamieniła mu 20 zł. banknot na 50 zł. Dopiero po jego odejściu przy sprawdzaniu kasy zauważyła ona oszustwo. Poszkodowana powiadomiła o tem policję, która poszukuje obecnie sprytnego oszusta. (c)

ZAGADKOWE ZAGINIĘCIE UCZNIA.

Wczoraj do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 17-letniego ucznia czwartej klasy gimnazjum im. Lelewela Jarosława Zalewskiego zam. przy ulicy Szeptyckiego 11.

Jak wynika ze słów meldującego — ojca syn jego zbiegł z Wilna naskutek słabych postępów w nauce.

Za zbiegłym uczniem wdrożono poszukiwania. (c)

OKRADZENIE LOTERJI FANTOWEJ DLA BEZROBOTNYCH.

Ubiegłej nocy dokonano kradzieży na rzecz komitetu bezrobocia. Komitet bezrobocia chcąc uzupełnić swoje fundusze organizuje między innemi loterję fantową. Datki na loterję w postaci rozmaitych fantów zbiera się w mieście od ofiarodawców i przechowuje się w specjalnym składzie przy ulicy Ostrobramskiej 5.

Wczoraj wieczorem do pierwszego komisarjatu PP. zgłosiła się kierowniczka składu loterji fantowej dla bezrobotnych i zameldowała, iż skład został okradziony.

W nocy korzystając z nieobecności dozorcy nocnego nieujawnieni narazie sprawcy przedostali się do lokalu składu i skradli stamtąd rozmaite fanty ogólnej wartości ponad 400 złotych.

Policja wdrożyła dochodzenie w wyniku którego dwie osoby zatrzymano.

Skradzionych fantów narazie nie odnaleziono. Policja śledcza prowadzi w tym kierunku z całą energją dalsze dochodzenie. (c)

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). — W czwartym dniu ciągnienia 1 klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

20.000 zł. — 52603, 15.000 zł. — 92686, 10.000 zł. — 72504 141346, 147735, 5.000 zł. — 31173.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,18 — 30.33 — 30.03. Nowy York 7,74 — 7.78 — 7,70. Nowy York kabel 7,76 — 7,80 — 7,72. Paryż 35,11 — 35,20. Szwajcarja 172.55 — 172.78 — 171,92. Berlin 210.00.

AKCJE: Bank Polski 73 — 73,50.

DOLAR w obr. pryw. 7,84.

RUBEL złoty 4,89.

MIGNON G. EBERHART. 33

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Rozdział IX.

Reszta nocy przeszła nudnie i źle. Dwa razy obudziłam się z lekkiego snu, nasłuchując niespokojnie. Raz usłyszałam wyraźnie wycie psa w bawialni. Ranek przyniósł ogólną, martwą depresję. Śnieg kurzył bez przerwy. Łucja zrzędziła nieznośnie, skarżąc się na newralgiczny ból głowy, rwanie w lewem ramieniu, rzężenie w piersiach i ucisk pod sercem. Została w łóżku i leżała wpatrzona w zaśnieżone okno znękanemi, podsinialemi oczami. Obłożyłam ją butelkami z gorącą wodą i kazałam Brunkerowi zanieść jej śniadanie. Naturalnie nie wspomniałam nic, że ucisk pod sercem miał swe źródło w późnej kolacji, złożonej z mięsa i sera.

Nie wiem, czy O'Leary spędził resztę nocy pod drzwiami zabitego. Sądzę, że nie, bo zastałam go już na nogach, spokojnego, wyelegantowanego, z wypoczętemi oczami. Ja sama ledwie patrzyłam.

Nie wiem, czemu to przypisać, lecz kiedy senne, mizerne i małomówne towarzystwo zgromadziło się koło kominka, nikt nie zwrócił uwagi na pogodę. Nikt nie zdziwił się, że śnieżyca nie ustaje, nikt nie wyraził nadziei, że wkrótce ustanie. Pomimo to, byłam przekonana, że wszyscy myśleli głównie o niepogodzie i o naszem przymusowym odcięciu od świata. Nie przyjemnie było patrzeć na ukradkowe spojrzenia, zwracające się ciągle ku fatalnym drzwiom.

Apetyty były lepsze. Głód przeważył nad ostrożnością i kiedy zabrakło gotowanych jaj, zabrano się z ociąganiem do ciastek i kaszy. Mam wrażenie, że Matil kazała Brunkerowi podać więcej jaj, ale on potrząsnął głową i bąknął coś o zapasach i posłańcu z miasta. Po śniadaniu Matil poszła do kuchni na naradę z kucharką. Wróciła zafrasowana i powiedziała do Heleny, że zaczyna brakować zapasów.

— Starczy na dzień — dwa — jeżeli nie będziemy wymagali rozmaitości.

— Matil, co ty mówisz? Więc dlaczego nie kazałaś przywieść więcej?

Przykro mi ogromnie — odpowiedziała dziewczyna. — Kazałam przesłać świeże owoce, jarzyny i wszystko z Barringtonu do Nettlesonu, skąd miano mi to dostarczyć do Hunting's End. Nie przypuszczałam, że będzie taka zawieja. Wogóle nie wyobrażałam sobie czegoś podobnego.

— Powinnaś była przewidzieć i taką ewentualność — nasrożyła się signora, widocznie bardzo łakoma. Oczy jej zaszły łzami. — Jo! — zawołała jękliwie do męża — Matil mówi, że prowjantów wystarczy najwyżej na dwa razy. Ta okropna śnieżyca może jeszcze potrwać szereg dni. Niedosyć, że jesteśmy uwięzieni w trupiarni, jeszcze grozi nam śmierć głodowa.

— Helu! — rzekł ostro Jo, piorunując ją brzydkiem spojrzeniem. — Nie bądź idjotką. Panna Matil temu niewinna.

— Właśnie, że winna — syknęła z furją kobieta. — Poco nas tutaj ściągała? Mogła wiedzieć, że stanie się coś okropnego. W tym domu straszy. — Rzuciła się na fotel i po jej rozedrganych policzkach pociekły łzy. — Tu gnieżdżą się jakieś djabelskie moce. Nie patrz tak na mnie, Jo. Nie boję się ciebie. Mam prawo mówić, co mi się podoba. W tym domu mieszka czart. Kto wie, co się tu jeszcze stanie?

— Heleno! — Paggi pochylił się nad żoną z twarzą pociemniałą od wściekłości. Jeżeli w Hunting's End mieszkał djabeł, to mógł nim być Paggi. Palce jego zacisnęły się na tłustem ramieniu Heleny z taką siłą, że umilkła w trakcie szlochu, spojrzała mu w oczy i uspokoiła się.

— Przepraszam panią za żonę, panno Matil — rzekł Włoch, już jak zwykle pogodny, żywy i uśmiechnięty. — Musi być zdenerwowana — dodał, błyskając białemi zębami.

Podszedł leniwie Killian i stanął obok rozmawiających, patrząc na nich przymrużonemi oczyma, pełnemi zagadkowych błysków.

— Nie ułatwisz sytuacji, Jo — rzekł z niedbałym uśmiechem. — Matil, jeżeli chcesz, to spróbuję dotrzeć do miasta.

Mówili sobie po imieniu, z czego wywnioskowałam, że musieli znać się od dzieciństwa.

— O! — zatchnęła się piękna dziewczyna. Zauważyłam, że w źrenicach Paggi'ego zamigotały znaczące ognie. — Lal — nie pozwalam, — urwała i dodała spokojniejszym głosem: — Nikogo nie puściłabym na taką śnieżycę.

Killian zajrzał jej głęboko w oczy. Twarz Włocha stężała w uśmiechu.

— Możnaby chociaż spróbować — rzekł Killian. Morse, który właśnie podszedł, usłyszał tylko ostatnie słowa.

— Czego spróbować? — zapytał.

— Dostać się do miasta — odparł bezbarwnym głosem Killian.

— Niemożliwe — zaprotestowała znów Matil. — Przecież to pewna śmierć — okropna, powolna śmierć. — Zacisnęła kurczowo wysmukłe rączki. Killian spojrzał na nie, wyciągnął rękę, cofnął szybko i sięgnął do kieszeni po papierosa. Zapalniczka nie chciała się w pierwszej chwili zapalić. Mruknął coś niecierpliwie, lecz twarz jego pozostała niewzruszona.

— No cóż! — rzekł swobodnie. — Niema potrzeby narażać się na zmarznięcie. Ta śnieżyca nie będzie trwała wiecznie. Najwyżej dzień — dwa. Nie nam się nie stanie, jak się trochę przegłodzimy. Co się tyczy pani Heleny..

Zmierzył ją powoli wzrokiem od stóp do głowy i dopiero wtedy zorjentowałam się, że był wściekły i pokrywał to pozorami nonszalancji. — No, pani Helena ma i tak za dużo tłuszczu — zakonkludował okrutnie, odchodząc. Pogoniłam wzrokiem za jego wdzięczną postacią i podniesioną arogancko głową.

— Ordynus — krzyknęła przeraźliwie Helena. — Ordynus! Jo, słyszałeś? Co za barbarzyńca!

— Masz, na coś zasłużyła — odparł szorstko mąż.

Morse polerował nerwowo rogowe okulary. Matil patrzyła za Killianem, splatając i rozplatając szczupłe rączki. Oczy jej wydawały się granatowe.

— Niech się pani nie martwi, panno Matil — rzekł niezręcznie Morse. — proszę nie robić takich smutnych minek, Pani temu nie winna..

Zwróciła ku niemu twarz i spotkali się oczami. Widzę go dotąd z całą wyrazistością. Jak już mówiłam, był to krępy blondyn o gładko przyczesanych włosach. W ciągu jednego dnia i dwóch nocy twarz jego straciła zdrową rumianość i stała się blada i mizerna (to samo było z nami wszystkimi). Koło zmęczonych oczu i ładnych ust rysowały się drobne linijki.

— Ma pan rację — rzekła chłodno Matil, odzyskując panowanie nad sobą. — Jeżeli kto zawinił, to napewno nie ja. Możliwe, że ja jedna z was wszystkich mam prawo powiedzieć, że jestem niewinna.

— Panno Matil, co pani...! — zdumiał się Morse, nie wypadając jednak z serdecznego tonu. — Pani chyba żartuje.

— Może żartuję. Sama nie wiem, co mówię. — Powiedziała to tonem znużenia, po którem nastąpił dziwny, nagły wybuch gniewu: — Wszystko zważywszy, nie mam nic przeciwko temu, żeby pani umarła z głodu, pani Heleno! Proszę Bardzo!

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.